Nr 273. Kraków 29 Listopada — Sroda. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biúro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 422; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . zł. 2 c. 25
od 1go Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 28 listopada.

Sytuacya widoczna i jasna, bo do jéj zrozumienia najwymowniejszym komentarzem jest szereg nazwisk członków gabinetu, na jedynym punkcie pozostaje mglistą i zagadkową. N. Pan powołując ks. Auersperga do władzy, udzielił mu, że się tak wyrazimy, *mandat impératif* co do kwestyi galicyjskiej. Ta instrukcya, ten warunek mieści się w ustępie cesarskiego listu wzywającym do przedstawienia następcy p. Grocholskiego. Korona wyraźniéj naznaczyć nie mogła swej woli co do przeprowadzenia ugody z Galicyą. Przyjęcie tego warunku zapewne stanowiło zasadniczą różnicę między bar. Kellerspergiem a ks. Auerspergiem.

Wykazaliśmy powody, dla których p. Grocholski ustąpił i ustąpić musiał z gabinetu w tak przeciwnym idącego kierunku od swego poprzednika. Trudniejszem byłoby zadaniem, przedstawienie możności wejścia innego Polaka związanego z delegacyą polską, bo tylko taka nominacya miałaby odpowiednią doniosłość i byłaby ścisłem wykonaniem woli cesarskiéj. Otóż nie przesądzając skutku układów ks. Auersperga z członkami delegacyi, bez względu na to, czy układy z hr. Wodzickim zostały zerwane lub wznowione, zastanowimy się nad pytaniem, czy jest możebność takiego kompromisu, któryby niezawisłe dla delegacyi i jéj członka powołanego do Rady Korony warował stanowisko, jakoteż zapewniał utrzymanie akcyi ugodnéj z Galicyą i rękojmię jej skutku.

Wiemy, że w kombinacyach tych wchodzimy na pole anomalij dotąd niepraktykowanych, ale cóż w austryackim konstytucyonalizmie nie jest anomalią?

Otóż następujące przedstawiają nam się nieodzowne, warunki podobnego kompromisu: przyznanie głosu ministrowi dla Galicyi w Radzie Korony, ale uwolnienie go od obowiązku podpisywania aktów ministerstwa niedotyczących Galicyi, a tem samem uwolnienie go od solidarności za cały kierunek rządu. Przeciwnie zaś solidarność gabinetu z ministrem Polakiem w sprawie galicyjskiéj nieodzowny stanowiąca warunek przyjęcia teki, tylko przez inicyatywę gabinetu w sprawie galicyjskiéj może być zapewnioną, a zatem zobowiązanie się ks. Auersperga, że przedłoży Radzie państwa dotyczące wnioski.

Stosunek taki w łonie gabinetu byłby, powtarzamy i przyznajemy, anomalią, ale tylko on mógłby dać możność utrzymania owéj nici ugodnéj z Galicyą. Im bardziéj centralistyczny skład gabinetu, tem większe rękojmie są nam potrzebne. Inaczéj jednak pojmuje *N. fr. Presse* ugodę z Galicyą, dla któréj jest chwilowo względniejszą. Sądzi ona, że Polacy zechcą jeszcze raz się wystawić na walkę i zawody w parlamencie, stawiając od siebie żądania. Na cóżby wtenczas służył minister dla Galicyi? Organ lewicy centralistycznéj z półurzędowego przemawiający trójnoga, jakby na przejednanie tych Polaków, na których takie świeżo jeszcze miotał gromy, rozwija horoskopy wojenne, koalicyi Austryi, Prus i Anglii przeciw Rosyi. Wszysko to możebne i piękne, ale z programatem gabinetu ks. Auersperga nic nie ma wspólnego. Ugoda z Galicyą nie na podstawie widoków polityki zagranicznéj przyjść do skutku może, ale na szczerem uznaniu praw naszego kraju. Tego zaś podobno od obecnego gabinetu spodziewać się trudno. Ks. Auersperg zdaje się, że wyminął tę trudność, przed którą cofnął się bar. Kellersperg. Warunek dodatkowy jego nominacyi powołania następcy p. Grocholskiego, okaże się niewykonalnym lub ułudnym, a odpowiedzialność łatwo można będzie zrzucić na delegacyę, zwłaszcza jeśli z pomiędzy jéj przeciwników zdołałby ks. Auersperg dobrać sobie powolniejszego kolegę, który się nie cofnie przed solidarnością zasad i kierunku, a nawet przed rozwiązaniem sejmu galicyjskiego.

W każdym razie mimo listów odręcznych N. Pana w urzędowéj gazecie zamieszczonych kryzys gabinetowa dotąd za zamkniętą nie może być uważaną, dopokąd ów warunek nominacyi następcy p. Grocholskiego nie będzie wykonanym. A ten warunek nie jest tylko formą, ale wymaga ustępstw zasadniczych, zobowiązań na rzecz Galicyi stanowczych. Bez nich bowiem nominacya nie będzie miała znaczenia dla delegacyi, sejmu i kraju. Tryumf nie jest zupełnym, a ów kwiat, jaki centralistom przyniosła *Wiener Zeitung*, głosząca chwałę nowego gabinetu wszystkiemu złemu mającego zaradzić, ma jednak cierń. Tym cierniem kwestya galicyjska, kwestya nominacyi Polaka i układu z delegacyą. Wzgląd nietylko na Koronę ale i na całość Rady państwa cierń ten jeszcze zaostrza.

KORESPONDENCYA CZASU.

Ze wsi ode Lwowa 26 listopada.

(*A. P.*) Zebranie we Lwowie 23go b. m. auskultantów i praktykantów sądowych w lokalu sądu krajowego, celem podania petycyi do ministerstwa sprawiedliwości i do Rady państwa o powiększenie płacy, dowodzi potrzeby reformy w etacie płacy niższych urzędników. Tak mała płaca, na jakiej dziś ci biedacy poprzestawać muszą po tylu latach nauki i często o głodzie i chłodzie przepędzonych bezsennych nocach, jest krzyczącą niesprawiedliwością wobec drożyzny miast, jeśli się porówna płacę czyli zarobek czeladzi rzemieślniczej, która u kończywszy kilkuletnią praktykę w warsztacie i to pod dobremi materyalnemi warunkami, zarabia prócz życia, pomieszkania niemal półtora złr. dziennie, co uczyni razem rocznie około 700 złr., pominąwszy, iż taki robotnik i z przyzwyczajenia i stosownie do swego fizycznego zatrudnienia zniesie grubsze, zatem tańsze pożywienie, a ubranie pewnie o połowę mniej go kosztuje, jako nie wystawionego na wymagania stosunków, w których się obraca. Słuszna zatem, że i opinia publiczna za taką reformą przemawia; należy bowiem do spraw publicznych staranie, ażeby młodej generacyi urzędników nie zabierać już w samym początku i nie zrobić z nich bezmyślnych automatów. Przyzna bowiem każdy, kto za młodu walczył z biedą, że troska i walka o codzienny chleb na długo nie wystarcza i w końcu prowadzi do zniechęcenia się dla zawodu umysłowego, do którego przystąpiono w pełnej nadziei lepszego bytu materyalnego i chęci zaspokojenia umysłowego. Spodziewać się przeto należy, że petycye tak krakowskich jak lwowskich auskultantów i praktykantów sądowych w kraju gorące poparcie, a w Wiedniu należyte uwzględnienie znajdą. Nie mówię *pro domo sua* *) bo nie byłem i nie jestem w służbie rządowej, ani też mam syna ani krewnego w praktyce przy sądzie; powoduje mną li uczucie sprawiedliwości, ażeby słowo dorzucić do głosu opinii publicznej.

*) Szan. korespondent jest obywatelem ziemskim. (*Red.*)

Wiedeń 27 listopada.

W liście wczorajszym nie mogłem wyczerpnąć wszystkich uwag, jakie mi się nasunęły z powodu zamianowania nowego gabinetu. *Nowa Presse* w takim tonie przemawia o gabinecie ks. Auersperga, jakby jéj redakcya objęła rządy w Austryi; dla tego nam za złe nie weźmie, jeżeli ją odtąd będziemy uważali za główny organ nowego ministeryum. Z tego wychodząc stanowiska, powinniśmy zwrócić uwagę na wczorajsze *communiqué* wspomnionego dziennika co do programu ministeryalnego. Jest tam mowa o „nowelli, która ma zniweczyć wszelki zamiar secesyi parlamentarnéj.“ Jakiż to ma być projekt? *Nowa Presse* zapewne wie, ale nam naturalnie tajemnicy zdradzić nie może. Tu taj łamią sobie głowę nad zagadnieniem, jakie postawiła ta gazeta. Co to za projekt, co to za pomysł szczęśliwy, który ma zniweczyć wszelkie zamiary *striku* parlamentarnego, który ma rozwiązać węzeł gordyjski sporów austryackich? Jedni utrzymują, iż dotyczący projekt ustawy nakłada na deputowanych kary pieniężne. Zamiast 10 złr. jakie deputowani pobierają dziennie, musieliby płacić dziennie 10 złr. grzywny, gdyby nie przyszli do Rady państwa. To naturalnie żart, ale nie tak gruby, jak zdanie innych, iż nie o pieniężnéj, ale o karze cielesnéj jest tu mowa. Dla czego nie? Voltaire mówił o *absolutisme temperé par les chansons*; czemużby nie miał być *un parlamentarisme temperé par la bastonnade*? Apelujemy do *Nowéj Pressy*, aby nam przebaczyła te żarty i natomiast wytłómaczyła nam: jakiego to rodzaju będzie projekt rządowy tak zbawczy. Może to będzie taki projekt, iż centraliści, jakeście to przeczuli, byliby zadowoleni z nieprzyjścia Polaków do Rady państwa. Zresztą towar nigdy nie jest tak dobrym, jakby wnosić można z pochwał kupca.

O zamianowaniu następcy po p. Grocholskim przycichły pogłoski. Hr. Ludwik Wodzicki odmówił, czego mu powinszować można, a odtąd ks. Auersperg z nikim się więcej nie układał, będąc pewnym, iż nikt z deputowanych polskich wśród obecnych warunków nie przyjmie teki ministeryalnej. To, co pisze *Tagblatt*, jakoby hr. Gołuchowski był szkopułem, o który się rozbiły układy z p. Wodzickim, jest zupełnie z prawdą niezgodne. W kołach rządowych zapewniają, iż na teraz o zmianach w świecie urzędowym nie ma nowy.

Hr. Gołuchowski, namiestnik galicyjski, dziś wieczór przyjedzie do Wiednia. Pp. Klaczko i Wodzicki jutro dopiero mają wyjechać do Galicyi. Jak „wąż morski“ — mówiąc językiem dzienników wiedeńskich — po dziennikach krajowych krąży wiadomość o wybranym przez delegacyę polską komitecie trzech posłów (hr. Wodzickiego, Dra Czerkawskiego i Zyblikiewicza). Delegacya żadnego nie wybrała komitetu, a p. Czerkawski zaraz po skończonych naradach koła nazajutrz opuścił Wiedeń. Pp. Zyblikiewicz, Klaczko i Wodzicki zostali w Wiedniu z własnéj woli.

P. Brestel ma objąć tekę ministra skarbu w gabinecie hr. Auersperga.

Rada państwa ma się zebrać d. 27 lub 28 grudnia.

Adwokaci tutejsi Dr Kopp i Dr Granitsch, tudzież znany agitator wiernokonstytucyjny, również w Wiedniu zamieszkały Dr Menger, mają zamiar wystąpić z kandydaturą poselską w Czechach, i starać się o mandat przy wyborach bezpośrednich do Rady państwa. I to będą reprezentanci królestwa czeskiego! Cały parlamentaryzm w pośmiewisko obracają.

Wyciąg z protokołów

33 — 41 posiedzenia krajowej Rady szkolnej.

I. Rada mianuje nauczycieli dla szkół ludowych: Stanisława Winiarskiego w Krogulcu, Benedykta Kwistka w Taurowie, Władysława Grabowskiego w Oleszy, Adama Mrzygłockiego w Nikłowicach, karola Skalińskiego w Rycerce górnej, Józefa Jaworskiego w Woli mieleckiej, Wacława Mroczkowskiego w Książnicach, Jana Pasławskiego w Jaworowie, Stanisława Bałboszyńskiego w Brukentalu i Antoniego Rosołowskiego w Krystynopolu.

II. Rada mianuje zastpców nauczycieli:

Eustachego Lewickiego przy szkole realnej w Sniatynie, Jana Kuczka przy gimnazyum w Nowym Sączu, Władysława Frącza przy gimnazyum w Wadowicach, Mikołaja Koprowskiego przy gimnazyum realnem w Brodach, Jana Całczyńskiego i Mikołaja Sywalaka przy gimnazyum w Rzeszowie, Michała Szklarza przy gimnazyum ś. Jacka w Krakowie, Juliana Nazalskiego przy realnem gimnazyum w Brodach, Roszkowskiego przy szkole realnej w Jarosławiu, Dra Aleksadra Hirszberga przy drugiem gimnazyum we Lwowie, Michała Frączkiewicza przy gimnazyum w Wadowicach, Stanisława Librewskiego przy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Jana Wołoszynowicza przy gimnazyum realnem w Drohobyczy, Edwarda Bergera przy gimnazyum w Rzeszowie, Antoniego Popiela, Władysława Skrzydełkę i Cyryla Grabowicza w Nowym Sączu, Antoniego Filipowskiego przy szkole realnej we Lwowie.

III. Rada przenosi dyrektora głównej szkoły w Sanoku Stanisława Skrowaczewskiego w stały stan spoczynku.

IV. Rada przenosi dyrektora gimnazyum Samborskiego Marcelego Malinowskiego do Stanisławowa, dyrektora zaś Stanisławowskiego gimnazyum Jana Kruszyńskiego mianuje profesorem gimnazyum Franciska Józefa we Lwowie; profesora Jana Kerekjartę mianuje prow. dyrektorem gimnazyum Samborskiego, a dla gimnazyum Stanisławowskiego mianuje rzeczywistego nauczyciela Juliana Celewara i zastępców nauczycieli Apoloniusza Nyczaja, Józefa Grünberga, Andrzeja Makowskiego i Jana Różyckiego.

V. Rada mianuje X. Zenona Lubomęskiego katechetą przy seminaryum męskiem we Lwowie, X. Władysław Cymbula przy głównej i niższej realnej szkole w Przemyślu, X. Andrzeja Gruszkę przy seminaryum w Nowym Sączu, X. Wacława Cholewińskiego przy seminaryum męzkiem w Krakowie, X. Józefa Sobierajskiego przy szkole głównej wzorowej w Krakowie.

VI. Rada zatwierdza stale w zawodzie nauczycielskim: X. Piotra Pietrzyckiego katechetę gimnazyum Bocheńskiego, Wojciecha Biesiadzkiego nauczyciela gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Grzegorza Grzybowskiego nauczyciela szkoły realnej we Lwowie, Wilhelma Gabryela nauczyciela gimnazyum Tarnopolskiego, Franciszka Nowotnego nauczyciela gimnazyum Samborskiego i Franciszka Frankowskiego nauczyciela szkoły niższej realnej w Stanisławowie.

VII. Rada udziela pani Kazimierze Zdrojkowskiej upoważnienie do założenia i utrzymywania sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Rzeszowie; zezwala na zaprowadzenie trzy-klasowej szkoły żeńskiej w Drohobyczy i udziale pani Emilii Fangor koncesyi na utworzenie zakładu naukowego żeńskiego w Stryju.

VIII. Rada zatwierdza następujące wybory delegatów do Rad szkolnych okręgowych: wybór p. Adolfa Tetmayera do Rady okręgowej w Nowym Sączu, wybór Dra Józefa Kohna do Rady okręgowej Lwowskiej (miejskiej), i wybór p. Ludwika Hieroskiego do Rady okręgowej w Żółkwi.

IX. Rada zatwierdza regulamin Rad szkolnych okręgowych Lwowskiej (zamiejskiej) Rzeszowskiej i Nowo-Sądeckiej.

X. Rada zaprowadza „Dzieje Polski i Rusi“, jako przedmiot nadobowiązkowy w szkołach średnich.

XI. Rada przyjmuje w poczet ksiąg szkolnych: zoologię Nowickiego przetłomaczoną na język ruski przez Werchrackiego, i zaprowadza w szkołach ludowych z wykładowym językiem niemieckim książkę p. Munka p. t.: „Nauka języka polskiego dla szkół ludowych.“

XII. Rada udziela następującym gminom subwencyi z funduszu szkolnego na rok szkolny 1871/2:

Gminie Trzebinia 197 złr. 50 c.; Grojec 100 złr.; Tenczynek 100 złr.; Jaworzno 222 złr.; Chrzanów 2292 złr. na utrzymanie szkoły głównej a 200 złr. na utrzymanie szkoły żeńskiej i gminie Nowy Sącz dodatkową subwencyę w kwocie 500 złr.

XIII. Rada udziela z funduszu gimnastycznego szkole głównej i niższej realnej w Tarnowie subwencyę w kwocie 100 złr. na pielęgnowanie nauki gimastyki i wyznacza z tegoż funduszu na urządzenie gimnastyki w seminaryum nauczycielskiem w Nowym Sączu 200 złr.

XIV. Rada udziela nauczycielom szkoły izraelickiej w Brodach pochwały za sumienne wypełnianie obowiązków, i przyznaje im na bieżący rok szkolny dodatek do płacy z funduszu normalnego izraelickiego.

XV. Rada zatwierdza akt rozszerzający szkołę ludową w Obertynie na czteroklasową, wyraża gminie za jej ofiarność uznanie — a burmistrzowi tamecznemu p. Władysławowi Bursie za dobrowolne datki na cele szkolne podziękowanie, tudzież uchwala wypłacać przez trzy lata z funduszu szkolnego dwom nauczycielom tejże szkoły po 50 złr. rocznie na mieszkanie.

XVI. Rada szkolna uchwala wprowadzić w życie w czasie przyszłych wakacyj szkolnych w seminaryach nauczycielskich kursa w celu dalszego kształcenia nauczycieli szkół ludowych w myśl § 47 ustawy z d. 14 maja 1869.

XVII. Ze względu na wątpliwość, jaką nastręcza wyraz „wyznanie“ w § 4 rozporządzenia minist. z 1go grudnia 1870, uchwala Rada wydać okólnik do Rad szkolnych okręgowych w wschodniej części Galicyi, iż w gminach, których członkowie należą do dwóch parafij obu obrządków i szkoła uczniów obu obrządków mieści, mają wchodzić w skład Rady szkolnej miejscowej obaj dusz-pasterze młodzieży szkolnej.

NPan mianował aspiranta konceptowego hr. Agenora Gołuchowskiego dyplomatycznym *attaché*.

Namiestnik mianował sekretarza powiatowego Albina Malinowskiego oficyałem w dyrekcyi urzędów pomocniczych namiestnictwa.

Namiestnik mianował praktykanta konceptowego kraj. dyrekcyi skarbu Ryszarda Cossę aktuaryuszem dyrekcyi policyi we Lwowie.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała oficyała kancelaryjnego 1ej kl. Józefa Łotockiego adjunktem dyrekcyi urzędów pomocniczych; oficyałów 2ej kl. Józefa Jabłońskiego, Antoniego Nigga i Piotra Hasiewicza oficyałami kancelaryjnymi 1ej kl., przeniesionych zaś na tymczasowy stan spoczynku asystentów Wincentego Rupprechta, Antoniego Piotrowskiego i Karola Wagnera oficyałami kancelaryjnemi 2ej kl., ostatniego tymczasowo.

We Lwowie otwartą została d. 24 bm. *szkoła leśnictwa*. Myśl założenia jej wyszła z Towarzystwa gospodarskiego, a rząd udzielił zapomogi na jej utrzymywanie, Wydział zaś krajowy wyznaczył 5 stypendyów po 200 złr. dla uczniów tej szkoły. Wielu obywateli przyrzekło wsparcie swoje. Szkoła ta umieszczoną jest w Akademii technicznej, a profesorowie szkoły dublańskiej oraz gimnazyum ofiarowali się bezpłatnie wykładać przedmioty nauk programem objęte. Zapisało się już 50 słuchaczów, między którymi nauczyciele szkół ludowych. Wykłady odbywają się wieczorami. Program szkolny obejmuje botanikę i fizyologię roślin, zoologię z uwzględnieniem zwierząt domowych i leśnych, agronomię, gospodarstwo leśne, miernictwo, matematykę, klimatologię. Szkoła ta ma prawo wydawania świadectw.

Od niejakiego czasu półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* wyszukuje związków to między katolikami a socyalistami a nawet między pierwszymi z Internationalem; wreszcie zwróciła swoją baczną uwagę także na Polaków, a co osobliwsza, że przyznaje *Dziennikowi Poznańskiemu* charakter katolickiego organu, co już najlepiej przekonywa o prawdzie twierdzeń urzędowego dziennika berlińskiego. Dla czytelników jego niemieckich uchodzi to za dobrą monetę. *Gazeta Toruńska* wyświeca ten manewr w artykule, z którego następujące wyjątki powtarzamy:

Organ ks. Bismarka, *Nordd. allg. Ztg*, poświęca część pierwszej stronnicy swej denuncyacyom przeciw Polakom, wyjmowanym po większej części z innych dzienników. Nie potrzeba było być wieszczem, aby przewidzieć, że tak samo, jak się dokucza katolikom jako stojącym na przeszkodzie religijnemu zjednoczeniu Niemiec, dokuczać się będzie i Polakom pod panowaniem pruskiem, dokumentującym odrębność swą narodową i nie chcącym porzucić swej narodowości pomimo zewnętrznego „zjednoczenia“ ziemi ich z Niemcami. A właściwie przewidzieć było można, że na nas Polakach, którzy w największej części są zarazem katolikami, ostatecznie więcej jeszcze się skrupi, niż na katolikach niemieckich.

Uprzątnąwszy się nieco z „ultramontami“, przez których niemieckie pisma wszystkie, byle nie katolickie, rozumieją tych w ogóle katolików, którzy

Część literacko-artystyczna.

Z PARYŻA. *)

Przed pół rokiem przyjechałem z litewskiego Polesia na południe Francyi dla poratowania zagrożonego cierpieniami kilku lat ostatnich zdrowia. Dzięki przyjaznemu klimatowi i trafnej kuracyi przez biegłych lekarzy specyalistów, wyzdrowiałem o tyle, że przy Boskiej pomocy spodziewam się, iż nie będę potrzebował wracać powtórnie do Francyi; a jeźli łaska naszych panów mirowych, sprawników, stanowych itd, to może do śmierci nie rozstanę się z rodzimem Polesiem.

Obecnie więc jestem w powrocie do kraju, do naszych puszcz, które zniewoleni byliśmy przerzedzić lub nawet całkiem wytrzebić dla zapchania danaidowych moskiewskich zdzierstw i kontrybucyj, do naszych pól, na których w wielu miejscach śnieg przykrył niezdjęte jeszcze zboża, do naszych łąk i błót, które co rok to rzadziej się rozlegają oryginalnym brzękiem kos i tęsknemi śpiewy grabiarzy. Smutno bo na naszem ukochanem Polesiu i ubogo, jak nigdy przedtem! A mimo tego, tęskno mi za niem i za tym naszym smutkiem, za naszem ubóstwem!.. I gdyby lekarze nie nakazali mi pozostać na trzy do pięciu tygodni w Paryżu, dla uzupełnienia kuracyi i stopniowego oswojenia się z surowym klimatem, do którego podążam, oddawna już stanąłbym nad brzegiem Prypeci.

Zatrzymawszy się w Paryżu, odszukałem — nie bez wielkiej zresztą trudności — kilku z moich dawnych znajomych i przyjaciół pomiędzy ostatnią emigracyą; przez tych zaś miałem przyjemność zawiązać nowe stosunki, tak, że obecnie spędzam dnie całe i wieczory w towarzystwie rodaków, i czytuję polskie dzienniki, z któremi od tak dawna się nie spotykałem. Uprzejmości kochanych moich przyjaciół zawdzięczam również, że z bliska się obeznałem z życiem i byciem biednej naszej emigracyi, i że w miłem towarzystwie rodaków zwiedzam teraz nieprzerachowane i nieocenione skarby kultury, sztuki, fabryk i rękodzieł, które Paryż w sobie nagromadził, tudzież okopcone ogniem petroleowym zgliszcza i ruiny, któremi na największą hańbę XIX wieku Komuna go urozmaiciła i napiętnowała.

W tych oto codziennych z rodakami wycieczkach i pogadankach, a oraz przy czytaniu dzienników krajowych, uderzyła mnie rażąca sprzeczność, jaka zachodzi pomiędzy opinią ogólnie wyznawaną przez emigracyę, a tą, którą korespondenci z Francyi do polskich dzienników, w rzeczy polityki narodowej i ogólno-europejskiej, publicznie wyrażają. Nad tą anomalią, która mnie wieśniaka-hreczkosieja, nie literata, a tem mniej polityka, zniewala do ujęcia za pióro i do wdania się w publiczną dyskusyę, jeśli pozwolicie, rozszerzę się nieco dłużej, upraszając z góry o łaskawe pobłażanie dla wiejskiego stylu i takiejż dyalektyki, które szczerością uczuć i najlepszemi chęciami mojemi radbym módz wynagrodzić.

Otóż niemal wszystkie korespondencye z Francyi, które znajduję w dziennikach polskich, nacechowane są wybitnym duchem republikanckim, mniej lub więcej rewolucyjnym, a częstokroć nawet demagogicznym; we wszystkich zaś przebijają się w pewnym stopniu namiętności, pasya i jakoby zemsta stronnicza przeciw upadłemu we Francyi cesarstwu, przeciw Napoleonowi III, familii Bonapartych i całemu stronnictwu tak zwanych „Bonapartystów.“ Gdy przeciwnie, obcując wciąż z emigrantami i rozmawiając z nimi o wszystkiem, co ma jakibądź związek z interesem, nadziejami, potrzebami Polski i Polaków, przekonałem się dowodnie: 1) że ogromna większość emigracyi naszej wyznaje zasady liberalno-zachowawcze, bynajmniej zaś rewolucyjne ani też demagogiczne, komunistyczne, socyalistowskie nihilistyczne itd.; 2) że ani rzeczpospolita francuska gorących stronników i protektorów, ani upadłe cesarstwo i bonapartyści zawziętych nieprzyjaciół pomiędzy rodakami naszymi nie znajdują, i 3) że wreszcie ani interesowna przyjaźń dla pierwszej, ani zapoznawanie i pomiotanie drugiemi — jako niestosowne, niesprawiedliwe i niepolityczne — żadnej nie mają racyi bytu i w rzeczywistości nie egzystują... jeno we wzmiankowanych powyżej korespondencyach dziennikarskich.

To ostatnie twierdzenie, które na pozór może się wydać zbyt śmiałem i hazardownem, wymaga pewnych poszczególowych objaśnień. Formułując takowe, stawiam przedewszystkiem następującego rodzaju zapytania:

Jak i w czem mianowicie zapomódz albo utrwalić mogłyby rzeczpospolitę francuską — popieranie jej i propaganda ze strony Polaków? i z drugiej strony, w jaki sposób niechęć i nieprzyjaźń polska zaszkodzićby mogły sprawie cesarstwa, nadziejom i działaniom bonapartystów? — Następnie, za co Polacy w ogóle, a w szczególności emigracya polska winna uznanie albo wdzięczność swoję dla rzeczpospolitych francuskich, i czego dla siebie czy dla ojczyzny swojej od rządów republikanckich ma prawo się spodziewać? W ostatku zaś, mając na uwadze wyraźne prawo francuskie, które wszystkich emigrantów politycznych zdało na łaskę i niełaskę rządu, czy którykolwiek inny rząd uczynił więcej dobrego dla emigracyi polskiej, a więc dla Polaków, niż rząd cesarza Napoleona III?

Szczera, bezstronna, jednem słowem prawdziwie **polska** oopowiedź na powyższe zapytania, musi rozstrzygnąć kwestyę na korzyść mojego twierdzenia: iż ani rzeczpospolita francuska zawziętych stronników, ani cesarstwo i Napoleon III uzasadnionej nieprzyjaźni w Polakach mieć nie mogą i niepowinny.

Nie wdając się bowiem w szczegóły, które zadługo byłoby wyliczać, dosyć jest nadmienić w krótkości: Nie tajne żadnemu z Polaków, iż rzeczpospolita francuska odjęła emigracyi polskiej w roku 1848

*) Jakkolwiek pod wieloma względami nie zgadzamy się z autorem artykułu, który tu podajemy, wszelako nie chcąc, aby zapatrywania się jego, dzielone niewątpliwie przez część rodaków naszych we Francyi, pomijane były w ocenianiu stosunków francusko-polskich, dajemy im przystęp do dziennika naszego, tem więcej, że autor miał widocznie przedewszystkiem na oku dobro ojczyzny i rodaków swoich. Musimy się jednak zastrzedz tak co do nas samych jak i korespondentów naszych z Francyi pod względem zarzutu uprzedzenia, jaki przypisuje autor większej części dziennikarstwa polskiego co do Francyi i stronnictw tam istniejących; nie możemy jednak przyznać mu słuszności, gdy powodując się jedynie korzyściami Polski i Polaków, z tego głównie punktu widzenia ocenia ludzi i rzeczy we Francyi. Rządy napoleńskie były nam przyjaźniejsze od republikanckich, ale to nie zmniejsza ciężkich win i nie zaciera błędów, jakich się dopuściły. Czy przyszłość im otwarta — osądzi Francya a nie Polska albo Polacy. (*Red.*)

nie stawają w opozycyi względem konstytucyi dogmatycznej z 18go lipca 1870, poczynają teraz znowu dzienniki niemieckie szczuć na Polaków. Ale że podszczuwaniom tym trzeba było nadać jakąś przyczynę choćby najwidoczniej pozorną, przeto wymyślono jakieś „przymierze pomiędzy Polakami a ultramontami niemieckimi“ czyli czarnymi komunistami.

Bardzo zgrabnie obmyślanem przejściem od zaczepek przeciw katolicyzmowi do podszczuwań przeciw Polakom była owa denuncyacya zawarta w *Breslauer Ztg* przeciw X. Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu hr. Ledóchowskiemu, z której to denuncyacyi, pomawiającej X. Prymasa o faworyzowanie polonizmu za pomocą intryg jezuickich, zdaliśmy sprawę przed tygodniem.

Po takiem przejściu postąpiono krok dalej i — niktby zaiste nie uwierzył, gdyby nie czytał czarno na białem — ukuto przymierze pomiędzy katolickim organem niemieckim, berlińską *Germanią* a *Dziennikiem Poznańskim*, i kazano wygłosić to jednemu z organów południowo-niemieckich *Badische Landes Ztg*, jak w ogóle we wszystkich kronikach niezupełnie czystej natury wypychają się najprzód do podjęcia inicyatywy Niemcy południowe.

Dziennik Poznański traktował rzecz tę zaledwie jako *curiosum*; ale berlińska *Germania* uznała za stósowne wystąpić z stonowczem takowego przymierza zaprzeczeniem. Każdy człowiek dobrej woli, choćby nawet chwilowo uwierzył był w roztrąbioną bajkę, po takowem z strony obudwóch będących w mowie dzienników wystąpieniu, lubo wystąpienie to tak było różnem, a może właśnie dla tego, — każdy więc, powtarzamy, człowiek dobrej woli byłby musiał przyznać, że owo przymierze pomiędzy *Dziennikiem Poznańskim* a *Germanią* jest tendencyjnym fałszem.

Ale *Badische Landes Ztg*, która zresztą jest tu tylko narzędziem w ręku innych, a może nawet niewinną ofiarą, ze względu na to, że bezwiednie szarpie dobrą dotychczas może własną sławę swą, i *Nordd. Allg. Ztg* zamiast uznać, że wspomniana powyżej bajka była konceptem bardzo niezgrabnym, zamiast uznać, że się z nim bardzo przegalopowano, przez co zarobiono to tylko, że Niemcy poznańscy jako obeznani ze stósunkami, po cichu, ale serdecznie z konceptu berlińskich rodaków swych się wyśmiali, — w dobrze zrozumianym interesie swym uporczywie utrzymują bajkę tę jako fakt prawdziwy. *Nordd. Allg. Ztg* zaś nazywa zaprzeczenie *Germanii* wykrętem węża, a na przypieczętowanie prawdziwości przymierza pomiędzy *Dziennikiem* a *Germanią*, i zarazem jako wstęp do dalszych wiadomości o ogólnym pomiędzy ultramontonami a Polakami przymierzu, cytuje organ ks. Bismarka dłuższy artykuł pisma, którego znów użyto jako narzędzie, wychodzącego gdzieś nad Renem pod tytułem: *Niederrheinischer Kurier*.

Ten *Niederrheinischer Kurier* powtarza naprzód prawie dosłownie znaną nam już denuncyacyę przeciw ks. Arcybiskupowi Ledochowskiemu, tylko z pieprznemi nieco dodatkami, a w końcu tak pisze: „Wpływ ultramontanów rozsiadł się silnie również w prasie peryodycznej. Nabyli oni *Dziennik Poznański* i noszą się z zamiarem, od stycznia wydawać inne wielkie pismo, które pomiędzy Polakami rozszerzać ma to samo światło objawienia i oddawać te same przysługi chrześciańskiego miłosierdzia, jak to czyni w Berlinie *Germania*. Niemieccy i polscy Jezuici idą ręka w rękę w najserdeczniejszej zgodzie i bratają się w sposób bardzo szczery. Polska dla Jezuitów, którzy nowe pismo *Polonią* chcą ochrzcić, jest tylko środkiem do celu.“ To wszystko nie potrzebuje z naszej strony komentarza!

Wiedeń 27 listopada. Nowo mianowani ministrowie objęli urzędowanie częścią zaraz po złożeniu przysięgi, częścią dopiero w niedzielę rano wśród zwykłych przywitań i przemówień. Biuro ministra bez teki Dra Ungra podobno jeszcze nie jest zorganizowane. Minister spraw wewnętrznych bar. Lasser wydał okólnik do podwładnych sobie urzędników, w którym zawiadamia ich o objęciu urzędowania, przedstawienie się ich osobiste uważa p. Lasser za zbyteczne, ponieważ ich wszystkich zna. *Montags-Revue* pisze, że wejście Dra Brestla do gabinetu jako ministra skarbu jest pewnem, lecz wstąpi on dopiero po przedłożeniu budżetu Radzie państwa, ponieważ nie mógłby bronić wniosku, którego sam nie wypracował i nie zbadał.

Wobec zmiany ministerstwa powstają pogłoski także o zmianie osobistości w namiestnictwach. Namiestnikiem Austryi Dolnej zostać ma p. Wiedenfeld, szef sekcyjny, który teraz kierował ministerstwem rolnictwa; p. Weber udać się ma na posadę namiestnika do Berna; na naczelnika krajowego w Salzburgu jest podobno przeznaczony radca dworu Löhr. Utrzymują także, iż usunięcie się hr. Taaffe z posady namiestnika Tyrolu jest rzeczą dokonaną, hr. Lodron ma być jego następcą. Namiestnicy Bukowiny, Galicyi i Austryi Górnej powołani zostali do Wiednia prawdopodobnie w celu otrzymania instrukcyj nowych od nowego ministerstwa.

— W Celowcu zgromadzili się Niemcy tamtejsi, aby radzić nad losami Galicyi; owocem tych narad było przyjęcie wniosku Dra Strohala następującej treści: „Stowarzyszenie niemieckie w Celowcu wita z radością utworzenie wiernokonstytucyjnego ministerstwa Auersperga i zarazem wyraża życzenie, aby ministerstwo to przez zawarcie ugody osobnej z Galicyą zabezpieczy to nadal prawo konstytucyjne od wszelkich federalistycznych eksperymentów. Stowarzyszenie niemieckie w Celowcu sądzi, że osiągnąć się to da przez ugodę osobną z Galicyą tylko wtedy, jeżeli 1) za rozszerzenie kompetencyi sejmu galicyjskiego, deputowani galicyjscy zobowiążą się we wszystkich sprawach, w których państwo zrzeknie się prawa ustawodawstwa na rzecz Galicyi, że głosować nie będą w Radzie państwa, która w tych wypadkach będzie „ściślejszą“ 2) jeźli ta „ściślejsza“ Rada państwa otrzyma wyłączną kompetencyę do uchwalania zmian konstytucyi, któreby nie naruszyły prawnopolitycznego stanowiska Galicyi; w ten sposób z jednej strony zapewnionoby stały rozwój prawa konstytucyjnego z drugiej zaś uniemożnionoby chęć zniesienia konstytucyi na tak zwanej drodze wiernokonstytucyjnej; wreszcie po 3) jeźliby postanowiono, że zmiana ugody z Galicyą może nastąpić tylko za zezwoleniem „ściślejszej“ Rady państwa i sejmu galicyjskiego, Stowarzyszenie niemieckie w Celowcu, wyraża w końcu nadzieję, że nowoutworzone ministerstwo tylko pod temi warunkami zawrze ugodę z Galicyą.“

— Wiedeńska *Presse* donosi o rozdwojeniu zaszłem w obozie stowarzyszenia religijnego „starokatolików“, któremu zagraża zupełne rozpadnięcie się. Różnorodne cele i dążności, jakie sprowadziły w jedno ognisko wielu ludzi, musiały stanąć przeciw sobie, gdy przyszło do ułożenia statutów i określenia hierarchii kościelnej i administracyi. Projekt statutu wygotowany przez obu „teologicznych doradców“, nie podobał się „komitetowi akcyi“, a to głównie z tego powodu, że obok „hierarchii biskupów, kapłanów i dyakonów“ świeckich członków kościoła poczytuje tylko za „tłum wiernych,“ następnie, że za mało przypuszcza ludzi świeckich do rady zawiadowczej kościoła, że wyboru biskupów nie przyznaje gminie. Nadto starokatolicy wiedeńscy nie chcą uznawać „narodowego kościoła niemieckiego“, lecz pragną, aby mogli uważać prymat rzymski, tylko za wakujący na tak długo, dopóki jeden z następców Piusa IX nie odwoła nauki o nieomylności.

Rosya.

Przy rozbieraniu pytań odnoszących się do reorganizacyi armii, przyszła kolej na sposób powoływania pod broń pospolitego ruszenia (opołczenia), które włączono do armii jeszcze w latach 1812 i 1855. Przy tem jednak, jak piszą *Moskow. Wiedomosti*, miano zrobić wyjątek dla polskich zabranych krajów, których ludność wzbudza niedowierzanie, i dla tego nie ma być zaopatrzoną w broń. Wyjątek taki niepodobał się Katkowowi, domaga się zatem równouprawnienia, dowodząc, że „fałszywe obawy prowadzą do fałszywych środków, a te ostatnie wyradzają rzeczywiste niebezpieczeństwo.“ Czy te uwagi trafią do przekonania rządu? Dość wiedzieć, że się obawia, aby ta oddana carowi i od wieków rosyjska ludność, nie zwróciła się przeciw swoim mniemanym dobroczyńcom, skoro jej dadzą broń w ręce.

— Po zajęciu Turkiestanu przez Rosyę okazała się potrzeba uregulowania stosunków prawnych mianowicie stosunków wynikających z posiadania ziemi. *Moskowskija Wiedomosti* podają teraz zarys projektu rządowego opracowanego w tym celu w Taszkencie. Projekt ma się składać z kilkuset paragrafów. Zasadnicza myśl jego polega na wzmocnieniu praw miescowej administracyi, na usunięciu prawa wyborczego, i nakoniec na oznaczeniu ściślem obowiązków ziemskiego posiadania tak krajowców jak kolonistów rosyjskich.

Projekt zupełnie rozdziela gminę administracyjno-policyjną od gminy ziemskiej, a to równie ze względów politycznych, jak i z powodów właściwości uprawy roli. W Turkiestanie posiadanie ziemi nie ma związku wioskowego, gdyż ziemia do urodzajności potrzebuje zraszania, które przeważnie dokonywały spółki rolne. Osoby wchodzące w skład spółek nie zawsze są osiedlane w jednem miejscu; przeciwnie, zdarza się często, iż ta sama osoba jest członkiem kilku towarzystw, w jednem posiada zagrodę, w drugiem pastwisko, w innem ma tylko prawo do pewnej części dochodu. U koczujących stosunki posiadania jeszcze bardziej zmącone. Często nie tylko pojedyncze osoby, ale cały oddział koczowników zimuje na pastwiskach należących do innego rodu, który tam przybywa jedynie na wiosnę i w jesieni dla zasiania i zebrania zboża. W takim stanie rzeczy zjednoczenie gminy administracyjnej z ziemską jest niepodobne do uczynienia; ale projekt uważa ten rozdział za jeszcze bardziej konieczny ze względów politycznych, gdyż przy takim podziale nie będzie przytyłku dla wyrażania się opinii Kirgizkiej.

Dotychczasowe stosunki ziemskie w Turkiestanie opierają się na prawie muzułmańskiem, które nie zna własności, a przyznaje tylko posiadanie i to do czasu, póki ziemia jest „ożywiona“, jak mówi Koran, czyli dopóki jest obrabiana. Przytem według zasady Koranu ziemie narodu zdobytego należą do zdobywcy. Ziemie w posiadaniu osób prywatnych zostające muszą opłacać czynsz rządowi 10% lub 50% z dochodu ogólnego i mogą być ustąpione osobie trzeciej, ale tylko w rodzaju dzierżawy. Inne ziemie uważane są za państwowe i nie mogą być ustępowane przez posiadaczy osobom trzecim. Ziemie obu rodzajów, jeśli nie są uprawiane czas jakiś, przechodzą na własność państwa.

Projekt przyznaje za własność państwa całą ziemię w kraju turkiestańskim, a z tych ziemie uprawiane za będące w posiadaniu osób lub towarzystw, ziemie nieuprawne za użytkowe całej ludności. Wszystkie ziemie są obłożone czynszem. Ziemie te są przyznane posiadaczom z prawem dziedzictwa lub bez niego, ale zagroda musi być oddana na prawie dziedzicznem. Jeżeli ziemia nie jest dziedziczną, nie może być ustąpioną, a w żadnym razie nie dopuszcza się podziału dalszego ziemi, nawet przy dziedziczeniu. Jeśli kto przez rok nie korzysta z posiadania odbiera ją mu jego gospodarstwo, sprzedają zabudowania, jeśli ich nie zabierze z gruntu w przeciągu dwóch lat. Z ziemi pobierać się będzie 3% z dochodu ogólnego (*brutto*), a dochód będzie oznaczony co trzy lata. Czynsz opłaca się z góry rocznie. Spółki rolne muszą się składać przynajmniej z 10 osób, a prywatni mogą sami posiadać ziemię, ale nie mniej 20 dziesięcin, przy nowem zaś nadaniu ziemi nie mniej 83 dziesięcin. Osoby pojedyncze również nie mają prawa dzielić swej własności, a ustępować mogą tylko w całości i za opłatą rządowi dwuletniego czynszu. Wszystkie ziemie oczynszowane mogą być każdej chwili przez rząd odebrane ich posiadaczom.

Prawo własności przyznaje projekt wyjątkowo niektórym osobom prywatnym, kolonistom rosyjskim i miastom. Ziemie tych posiadaczy są wolne od wszelkich ciężarów, nie podlegają wywłaszczeniu i w żadnym razie nie mogą być skonfiskowane.

Koczownicy będą nadal płacić 3 ruble od wozu za prawo koczowania. Przypuszczają, że pomiary ziemi będą trwały lat 10 w Turkiestanie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 listopada. Profesor Dr Bojarski rozbierał wczoraj na katedrze ostatni proces Tobolskiego i wyrok w nim wydany.

— Donoszą nam co następuje:

U stóp Tatr w dalekiej wiosce od ogniska świata stanęła w naszych czasach wspaniała świątynia, o czem wieść się tylko rozeszła i to nawet poplątana z niewłaściwemi wiadomościami. Chcemy mówić o Chochołowie rozgłośnym z ruchu w r. 1846, zupełnie przeciwnym buntom okolicznego chłopstwa. Chochołowianie stanęli wtedy po stronie inteligencyi, i dla tego ucierpieli dużo prześladowania od ówczesnej władzy. W Chochołowie stary kościołek drewniany maleńki, już od wielu lat chyli się do upadku, o nowym domu Bożym marzyli parafianie, ale do czynu nie przystąpili; dopiero X. Wojciech Blaszyński pleban Sidziński, rodem z Chochołowa, całe swe życie zbierając oszczędzony grosz, ofiarował go na zbudowanie nowego kościoła. Kollator do budowy przyczynił się drzewem, parafianie pomocą w robocie, a cały nakład przypadł na fundatora. Ksiądz W. Blaszyński, wzór cnót, zasłynął szeroko z swojej gorliwości w nauczaniu ludu, z swego poświęcenia się, tak że to zyskane zaufanie dodało mu otuchy do wprowadzenia w czyn raz powziętej myśli pomimo różnych przeszkód stawianych ztamtąd, skąd się ich mógł najmniej spodziewać. Roku 1853 położono kamień węgielny do nowej świątyni według planu budowniczego z Krakowa p. Feliksa Księżarskiego: a dziś do zupełnego jej ukończenia brak tylko jeszcze okien i posadzki.

Kościół zbudowany w formie krzyża, o trzech nawach z wieżą wysoką 144 stóp (połowa Maryackiej wieży w Krakowie); facyata cała frontowa, wieża, skarpy i filary wewnątrz są z ciosu, reszta murów z innego kamienia; dach pokryty miedzią. W roku 1866 d. 11 sierpnia X. fundator doglądając budowy kościoła, wskutek spadającej z rusztowania belki padł nieżywy w 60 roku życia swego, co na jakiś czas przerwało robotę, dopóki jej nie objął pełnomocnictwem umocowany przez rodzinę zmarłego X. W. Blaszyńskiego były jego wikary X. Tomasz Kossek. Prowadzi on z wielką wytrwałością przez nieboszczyka rozpoczęte dzieło do końca i właśnie wraz z innemi robotami ukończył kaplicę Sgo Wojciecha, którąby mogła w razie zawalenia się starego kościoła co lada chwila nastąpić może służyć do odprawiania nabożeństwa, nim główna część kościoła całkowicie gotową będzie.

Przyozdobienie tej kaplicy freskami powierzył X. Kossek p. Waleremu Eliaszowi (synowi) artyście z Krakowa. Na jednej ścianie jest scena z życia Sgo Wojciecha, jak naucza Polaków zasad wiary chrześciańskiej, na drugiej Sw. Jacek patron kościoła Chochołowskiego siedzącej w obłokach N. Maryi Pannie z dzieciątkiem Jezus poleca nowy kościół i jego fundatora X. Blaszyńskiego. Figury są kolosalnej wielkości, wykonane *alfresco*, farbami odpowiedniemi na świeżym tynku, tak, że malowanie schło wraz z murem. Z naszych artystów żaden w tym rodzaju malarstwa kościelnego nie odbywał studyów, dla tego freski p. W. Eliasza są u nas nowością, a przecież nie ma wspanialszej ozdoby dla świątyń, jak malowanie alfresco wytrwałością mające nad innemi pierwszeństwo.

Dodać musimy do tych szczegółów, że mieliśmy sposobność oglądać szkice powyżej wspomnianych fresków, które, o ile z kartonów o tak kolosalnych obrazach sądzić można, zdawały się co do rysunku i kompozycyi odpowiadać trudnemu zadaniu religijnego malarstwa. Oglądaliśmy także z prawdziwą przyjemnością obraz olejny tego samego artysty, nie wielki ale z wielką starannością wykończony. Przedstawia odwiedziny malarza Leksyckiego w jego pracowni przez Zebrzydowskiego z małżonką i dworzanami. Postać artysty zakonnika z paletą w ręku, i całe ugrupowanie, równie jak koloryt świetny tej pracy, świadczy o postępie, jaki cechuje talent p. Eliasza. Żałować tylko przychodzi, że termin nałożony przez niemieckich — zamówicieli tego obrazu, nie pozwala mu oddać go na wystawę naszą przed odesłaniem.

— Wczoraj w południe przy budowie domu p. Baumingera na Kazimierzu pod L. 257 (ulica Józefa) spadł z dachu cieśla Józef Sadzik w skutku własnéj nieuwagi; ciężko pokaleczonego odniesiono do szpitala S. Łazarza.

— Wczoraj aresztowano i oddano do sądu Ignacego Trentowskiego pisarza u p. Mierzba, za odgrażanie się.

— Niema prawie dnia jednego, żeby jakiego pijanego nie podniesiono z błota. Zwykle biorą go policyanci, wsadzają do doróżki, odwożą do dyrekcyi policyi, żeby się wyspał. W wolnej Anglii pijak dostaje się najczęściej do domu roboczego, a przynajmniej płaci grzywny; tu nie wiemy nawet, czy płaci doróżkę. Wczoraj spotkało tu murarza Kadulskiego Franciszka, który leżał w ulicy Szpitalnej.

— Wczoraj nad ranem zgorzała karczma na Prądniku czerwonym. Ogień powstał jak się zdaje, z komina. Również wczoraj około 10ej rano spaliły się stodoły dworskie we wsi Prusach, własności p. Juliusza Johna. Szkoda wynosi około 6,300 złr., część tylko tej wartości była zabezpieczoną. Ogień był podłożony. Żandarmi Kosowan i Kuczyński nieśli pomoc i zarządzili rozebranie pustego spichrza, co położyło tamę dalszemu szerzeniu się ognia.

— **Nowy Sącz** 24go listopada.

(*X. Y.*) Drugi już wieczorek muzykalny odbył się na dochód uczniów seminaryum nauczycielskiego. Pierwszy urządziła młodzież gimnazyalna d. 29 z. m., który przyniósł 30 złr., drugi d. 14 b. m. przyniósł złr. 28, z czego czwarta część przypadła czytelni. Od niejakiego czasu powiększyły się skargi na urząd pocztowy tutejszy, osobliwie, że osoby nienależące do służby pocztowej mają przystęp do bióra i przeglądają listy i pakiety. Pocztmistrz nasz nie dość energicznie pod tym względem postępuje sobie, a mamy prawo wymagać, aby zwrócić na tę okoliczność uwagę.

— Donoszą z Brukselli 26go b. m., że ajentowi banku narodowego w Mons skradziono 450,000 franków.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— We środę dnia 29 listopada, Śgo Saturnina męczennika.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 23go listopada.

Sąd najwyższy w Wiedniu jako sąd kasacyjny przeprowadził dzisiaj rozprawę celem powzięcia wyroku nad skargą nieważności wniesioną przez Nachima Karmelina przeciw wyrokowi sądu krajowego w Stanisławowie z 31 marca 1871. Karmelin ogłosił list otwarty do swoich współobywateli i współwyznawców z daty: „Stanisławów, wrzesień 1870,“ wskutek którego Wolf Brenner i matka jego Liwia Brenner uważali się skrzywdzonymi na czci, i wnieśli przeciw niemu skargę o obrazę czci. Sąd przysięgłych uznał Karmelina winnym, lecz tylko co do jednego ustępu w liście inkryminowanym, wskutek czego skazano go na miesiąc aresztu, obostrzonego postem jednorazowym co tydzień.

Przeciw temu wyrokowi wniósł Karmelin skargę o nieważność, którą uzasadnił w ten sposób: Według przepisów prawnych o utworzeniu ławy przysięgłych powinno być przy jej losowaniu obecnych przynajmniej 30 takich przysięgłych, którychby §. 22 tejże ustawy od urzędu sędziego przysięgłego nie wykluczał. Pomimo sprzeciwiania się oskarżonego były między przysięgłymi także osoby następujące: Mojżesz Seinfeld, Kassiel Kinsler, Abraham Fischler, Chaskel Heiss, Leiser Regenstreif, Chaje Horowitz i Jakób Zopoth.

Artykuł inkryminowany wymierzony był także przeciw dzierżawcom propinacyi w Stanisławowie i zawierał bardzo ciężkie przeciw nim zarzuty, powiedziano bowiem, iż dopuszczają się oni czynności ustawami zakazanych. Skazanie Karmelina było dla owych dzierżawców pożądanem, ciągnęli bowiem z tego zyski.

Dzierżawcami tymi są: Wolf Brenner, Mojżesz Seinfeld, Kassiel Kinsler, Abraham Fischler i Chaskel Heiss. Ostatni czterej byli także wspólnie z Leiterem Regenstreifem i Chają Horowitz wmieszani w znany proces o przekupstwo przy poborze wojska; przez skazanie przeto Karmelina w procesie prasowym chciano stworzyć prejudykat w opinii publicznej na niekorzyść Karmelina.

Karmelin obwiniał dalej wprost Mojżesza Seinfelda i Abrahama Fischlera o namawianie do nadużycia władzy urzędowej, zaś Kassiel Kinsler jest teściem Hersza Rosenbecka najwięcej skompromitowanego w sprawie assenterunkowej. Leiser Regenstreif i Chaja Horowitz mają synów, których tylko przez przekupstwo, co oskarżony udawadnia, od wojska uwolnili. Wreszcie Jakób Zopoth skazany został przez sąd w Stanisławowie za jakąś zbrodnię.

Wszystkie te okoliczności miał więc dzisiaj ocenić sąd kasacyjny, który składali pod przewodnictwem prezesa senatu Napadiewicza, radcy dworu: Martinek, Adamek, Scholz, Dargun, Styczyński i Wierzbicki.

Oskarżyciel prywatny nie stawił się do rozprawy ani osobiście, ani też nie przysłał zastępcy. Karmelin zaś stawił się wraz z swoim obrońcą.

Po wniesieniu sprawy przez referenta, udzielono najpierw głosu Karmelinowi, który główny nacisk położył na to, że w piśmie inkryminowaném nie chodzi tyle o wycieczki przeciw osobom prywatnym, ile o skarcenie czynności przez ustawę karną zakazanych. Obrońca zaś jego wykazał, że między przysięgłymi znajdowały się aż cztery osoby, którym bardzo zależało na skazaniu oskarżonego, oraz że wcale udowodnić się nie da, iżby ta okoliczność nie wywarła wpływu na rezultat orzeczenia. Owszem jak ważną jest ta okoliczność, wypływa z motywów wyroku sądu obwodowego w Stanisławowie. Przytoczono w nich bowiem jako okoliczność dla oskarżonego łagodzącą, że ponieważ on wykrył wiele karygodnych czynów popełnionych przez żydów w Stanisławowie, wskutek czego był przez nich prześladowany i znieważany, pismo przeto inkryminowane jest tylko za to wszystko odwetem. Jaki nieład panuje w sprawach propinacyjnych ze szkodą osób pojedynczych i państwa: wypływa już z tąd, że tamtejsze towarzystwo dzierżawne propinacyi powszechnie nazywane jest akademią oszustwa, szefa tegoż towarzystwa nazywają „ekscelencyą Giskrą,“ reprezentanta towarzystwa na zewnątrz, „ekscelencyą Beustem.“

Dalej skarga o nieważność uzasadniona jest tem, że ponieważ ustęp, za który oskarżony został skazanym, zawiera tylko zarzut nieprawości urodzenia Wolfa Brennera, co przecież jego honoru wcale nie narusza, orzeczenie przeto winy nie powinno było nastąpić. Tymczasem ten tylko jeden był powód wydania niepomyślnego wyroku.

Po przeczytaniu artykułu inkryminowanego i wyroku sądu obw. w Stanisławowie, sąd udał się na ustęp celem powzięcia wyroku, który wypadł pomyślnie dla Karmelina, sąd bowiem czyniąc zadość wniesionej przez niego skardze, uznał tak rozprawę jak wyrok za żadne i nieważne. Przytem widział się sąd kasacyjny spowodowanym dolegować do dalszego przeprowadzenia tej sprawy sąd krajowy we Lwowie.

Od czasu zaprowadzenia sądów przysięgłych, pierwszy raz sąd kasacyjny przychylił się do skargi o nieważność.

W motywach przyjęto, że między przysięgłymi znajdowały się osoby, które w myśl ustawy od tej czynności powinny były w tym wypadku być wykluczone. Szczególniej zaś, że w sądzie przysięgłych zasiadać powinny osoby posiadające zaufanie obu stron; w danym wypadku oczywiście na to nie uważano.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj,
z targów na Baranie i Kleparzu
w dniach 27 i 28 listopada odbytych.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie, pomimo zepsutej drogi, był dość dobry, bo do 1500 korcy wynoszący. Z Prus nie wiele kupców było na targu, a pomimo tego ceny utrzymały się z przeszłego targu. Właściciele młynów zakupili dość pszenicy.

Płacono za pszenicę 252 f. od 43 do 49 złp., żyto 235 f. od 32 do 35, jęczmień 202 f. od 25 do 28, owies 127 f. od 13 do 15, groch 252 f. od 38 do 40, proso 237 f. od 35 do 37.

Od paru dni padający deszcz nie sprzyjał dowozowi, to też takowy był zaledwo średni, zaś co do ruchu i chęci kupna był więcej ożywiony. Porobiono także umowy na późniejsze odstawy.

Płacono za pszenicę 170 f. od 11·— do 12·—, żyto 160 f. od 8·50 do 9·10, jęczmień 140 f. od 6·80 do 7·50, owies 126 f. od 3·80 do 4·—, koniczyna biała od 66 do 80 zlr.

Księgosusz.

Dowiadujemy się, że księgosusz w powiecie krakowskim ustał już w Celarówce pod Prądnikiem Czerwonym, a w Bosutowie kontumacya kończy się temi dniami.

Ogłoszona w dzienniku ustaw państwa koncesya na budowę kolei żelaznej do granicy galicyjsko węgierskiej zawiera następujące ważne postanowienia: Kolej ta ma iść przez Szczerzec do Stryja a ztąd przez Skole i Tuchle do granicy węgierskiej. Linia poboczna łączyć będzie Stryj z Bolechowem, Doliną i Kałuszem, a pod Stanisławowem połączy się z koleją lwowsko-czerniowiecką. Państwo zapewnia tej kolei jako roczny przychód wraz z kwotą amortyzacyjną 1,280.000 złr. w srebrze. Budowa linij Lwów-Stryj skończyć się ma za 1½ roku, a budowa linii Stryj-Stanisławów w 2 latach. Budowa linii Stryj Beskid skończy się równocześnie z wprowadzeniem w ruch linii węgierskiej Beskid-Munkacz. Przedsiębiorcy złożyli jako rękojmię, że dotrzymają zobowiązań, milion złr. i przyznali administracyi państwa prawo zastawu na tej kaucyi.

---

wszystkie zapomogi, które przyznał dla niej znany z kupieckiej oszczędności rząd Ludwika Filipa, że prócz tego, prezydent onej p. de Lamartine, rzucił przeciw nam z trybuny zgromadzenia narodowego krzyczącej niesprawiedliwości aforym — *Les Polonais sont le ferment de l'Europe* (Polacy są zaburzycielami Europy); w końcu zaś chytrem podejściem (powiedział, że bramy do Polski otworzone są dla polskich emigrantów), pozbył się wielu emigrantów naszych z Francyi i nakazał celnym komorom, aby ich napowrót nie wpuszczano. Obecna rzeczpospolita stosunek swój do polskiej emigracyi zaczęła od wzbronienia formacyi polskiego legionu dla obrony Paryża; pozbawiła dalej szkoły i zakłady polskie rządowych subwencyj; odjęła miesięczne subsydia kalekom, kobietom, uczącej się młodzieży, i na ostatek, przy zdobyciu Paryża na Komunie, wydała emigrantów naszych na pastwę rozwścieczonego wojną bratobójczą żołnierstwa, i do tej jeszcze chwili więzi na galerach i w fortecach znaczną liczbę zupełnie niewinnych, którzy się nie mogą doczekać sędziów na siebie i sądu.

O tem, co dla emigracyi polskiej uczynił rząd cesarstwa, niech zaświadczą szkoły Batignolska i Montparnaska, biblioteka, Dom Przytyłku, którym nadany został przywilej użytku publicznego we Francyi i które hojnie stosunkowo subwencyonowano; niech świadczą chorzy, ranni, kalecy, kobiety, których kosztem skarbu leczono w szpitalach, domach zdrowia, wysyłano na kuracyę do wód mineralnych, do morskich kąpieli, do południowego klimatu, i którym do ostatniej chwili znaczne udzielano subsydia; niech dalej powie młodzież ucząca się i ci co już pokończyli nauki w wyższych zakładach, nie wyjmując nawet szkół specyalno-wojskowych, której to młodzieży, bądź przy wstąpieniu na naukę, bądź przy składaniu ostatecznych egzaminów, wyjątkowe, że tak powiem, ojcowskie czyniono ułatwienia i zachęty i stałe miesięczne wydawano pensye; niech świadczą wreszcie nasi weterani, kobiety, nawet młodzi i zupełnie zdrowi emigranci którzy pracować nie mogli, pracy wynaleźć nie zdołali, lub się o nią nie starali na seryo, a którym mimo to wypłacano akuratnie miesięczne subsydia!..

Ale, powiedzą mi na to (co zresztą utrzymywał przedemną pewien emigrant z r. 1848, który przy pierwszem poznaniu zarekomendował mi się jako demokrata i republikanin, i który zapewniał pod słowem honoru, że wszystkiemu, nawet rozstrzelaniu najniewinniejszych Polaków przez armię wersalską, winien tylko Napoleon III) powiedzą mówię, że to nie cesarz, ani jego rząd, lecz Francya i naród francuski wspomagały dobroczynnie polską emigracyę. Jużcić niewątpliwie.... Atoli, uzbrojony w stanowcze prawo, rząd cesarski mógł najpierw nie wpuścić Polaków do Francyi po upadku powstania styczniowego, mógł potem, bez opowiedzenia się narodowi, wydalać ich, jak i kiedy mu się spodobało; mógł zwłaszcza nie zatwierdzać szkół i zakładów polskich, albo też małe tymże lub nawet żadnych nie dawać zapomóg; mógł nie pielęgnować i nie leczyć chorych, rannych, kaleków, nie protegować poświęcających się naukom; mógł wreszcie dowolnie zmniejszać subsydia, lub nawet całkiem takowych odmówić! Rząd albowiem sam układa budżeta, sam rządzi instytucyami naukowemi, i sam też posiada wyłączne prawo zwierzchnictwa nad wszystkiemi emigrantami, którzy, jak wiadomo, z żadnych nie korzystają we Francyi praw cywilnych albo politycznych.

Jaki zatem może być wyrozumowany powód nieprzyjaznych wystąpień garstki emigrantów polskich przeciw upadłemu wraz z Napoleonem III cesarstwu we Francyi, a natomiast żarliwej lubo najzupełniej platonicznej miłości ich dla rzeczpospolitej teraźniejszej?... doprawdy, że się nie domyślę! — Czyżby dla tego, że cesarstwo upadło a rzeczpospolita jeszcze wegetuje? Wątpię, boć niepodobna aby panowie korespondenci nie wiedzieli o tem, iż stronnictwo bonapartystów wzrasta i rozszerza się z dniem każdym, czego niezaprzeczonym dowodem jest, że z jednego dziennika (*L'avenir liberal* który wypowiadał zasady bonapartystowskie do końca sierpnia, obecnie stronnictwo to w jednym Paryżu dziesięć wielkich rachuje dzienników (*), którym świetnie się powodzi, bo na równi jeśli nie więcej są poszukiwane jak organa ultra-republikanckie które dotąd trzymały prym?...

Anomalię tę tłumaczono przedemną w taki sposób, że owi emigranci, korespondenci do dzienników krajowych, z przekonań swoich są republikanami, i że pracują dla rzeczpospolitej powszechnej, uniwersalnego braterstwa i takiejż federacyi ludów europejskich. — To kwestya całkiem innego rodzaju; bo tu idzie o zasadę czy też pseudo-zasadę, od wprowadzenia której w wykonanie p. W. Hugo oczekuje powrotu do Francyi świeżo oderwanych od niej nadreńskich prowincyj, zaś p. Z. Miłkowski spodziewa się wskrzeszenia Polski, przywrócenia jej Gdańska i podbicia bez wystrzału Kijowa.... O tej więc kwestyi pomówię w przyszłym liście.

Na zakończenie jednak słowko jeszcze do panów korespondentów, co to okładają razami obalone na ziemię cesarstwo, a wdzięcznie się uśmiechają do różanych policzków suchotniczej rzeczpospolitej francuskiej. Ponieważ faktem jest publicznym, że w pisywanych do dzienników krajowych polskich korespondencyach, tak cesarstwo, jak jego stronnicy i dzienniki bonapartystowskie traktowani są na stopę najwyraźniej nie przyjacielską; godziż się potem narzekać iż nam takąż samą odpłacają monetą! — to raz. I po wtóre — mam to przekonanie, iż panowie korespondenci są Polakami i emigrantami, że opuści i ojczyznę zwalczeni przemocą wrogów, lecz tęsknią do niej nieustannie, i gotowiby zrobić wszystko, co jest w ludzkiej mocy, aby wrócić do niej co prędzej, aby zaprzestać raz tułactwa po świecie!... Wszak tak? — Owoż czem się to dzieje, że Polak upadły w nierównych z wrogiem zapasach, tułacz bez ojczyzny, helota w ludzkiem społeczeństwie, ma odwagę przedrwiwać tułactwu bonapartystów, miotać sromotnem *vae victis* zwyciężonemu Napoleonowi! Jestże to po polsku, po chrześciańsku, po ludzku?

Jak sobie pomyślę, że nam Polakom tak łatwo, tak przystojnie było zochować przyzwoitą neutralność wobec toczącej się walki stronnictw francuskich!... Ale o tem do przyszłego listu. —

Poleszak.

(*) *Constitutionel*, *Patrie*, *Presse*, *France*, *Pays*, *Gaulois*, *Paris-journal*, *l'Ordre*, *Figaro*, *l'Avenir liberal*, tygodnik *Rural*. Dodać należy stojących w rezerwie: *Dix neuvieme siécle*, *Gazette de Paris*, *Liberté* które czekają tylko sygnału....

Dodatek nadwyżki (Agio) do opłat kolejowych.

W miesiącu grudniu b. r. zostanie pobierany na kolejach żelaznych, dodatek do opłat (agio) po 15 kr.; jeżeli, co zaledwie jest przypuszczalnem, kurs srebra w przeciągu ostatnich 3 dni, nie podniesie się najmniej o 3%, w którym to wypadku, dodatek agio pozostałby na obecnej wysokości 17½%

Wiadomo bowiem, że ze strony rządu, dodatek Agio oznacza się według przeciętnego kursu do 24 każdego miesiąca.

Przesyłka depesz.

Dodatek agio, który od należytości za przesyłkę depesz do zaeuropejskich krajów pobieranym bywa, został na miesiąc grudzień b. r. na 17%, przyjęcie zaś 10 frankow (Napoleonsd'or) w kasach kolei państwa za 9 złr. 37 kr. w papierach państwa lub biletach bankowych jest oznaczony.

Wiedeń 25 listopada. Targ zbożowy w ogóle polepszył się, oczekują bowiem zamknięcia żeglugi w portach wschodnich, a przytem obawiają się, że zasiewy zimowe częściami ucierpiały. W Anglii popyt o pszenicę powiększył się. We Francyi targi w miastach departamentowych słabo były przez rolników zaopatrzone. Dowozy zboża do północnej Francyi były nie wielkie, a szczególniej pięknej pszenicy. W Belgii ustaliły się targi w skutek wiadomości z Anglii.

W południowych Niemczech ruch słaby. Podniesienie cen w przeszłym miesiącu opierało się na wiadomości że zbiory tak we Włoszech jako też i Francyi nie udały się. Doniesienia te nie sprawdziły się. Ziemniaki, które aż do 7 złr. za szefel podniosły się w cenie, znowu obecnie spadły na 5—6 złr. W Moguncyi w dniu 18 bm. pszenica spadła o 22 kr., żyto o 18 kr., jęczmień o 24, a owies o 30 kr.

Na dzisiejszem targu wynosił obrót pszenicy 40.000 meców, a lepsze gatunki o 5 kr. podniosły się, żyto bez zmiany, jęczmień w cenie, kukurydza z powodu braku podnosi się, owies słabo.

Płacono za pszenicę w Rabie, za 85 funt. 7—, za 87 ft. 7·20, żyto węgierskie 78 ft. 4·40, jęczmień 73 ft. 3·28, kukurydza 4·20, owies z opłatą od 2·10 —2·25, ziemniaki 1·75, groch 9—, soczewica 9—, bób 7·50, funt masła 57—, topionego 67—, szmalec 38—.

Wieliczka 25 listop. Pszenica 5·88, żyto 4·19, jęczmień 3·—, owies 1·82, groch 5·50, ziemniaki 1·60, siano 1·10, słoma —·60.

Bochnia 25 listopada. Pszenica 5·50, żyto 4·15, jęczmień 3·35, owies 1·75, groch 5·75, ziemniaki 1·80, bób 4·75, siano 1·25, konicz 1·50, słoma —·90, drzewo twarde 13·25, miękie 10·50, mas okowita 1·—, funt masła —·60.

Biała 25 listop. Pszenica 6·13, żyto 4·90, jęczmień 3·05, owies 1·90, groch 7·20, bób 6·50, kukurydza 6·80, soczewica 8·20, proso 7·80 tatarka 4·20, koniczyna 28·—, siano 1·30, słoma 1·10, konicz 1·60, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, ziemniaki 2·16.

Oświęcim 25 listop. Pszenica 5·65, żyto 4·50, jęczmień 3·50, owies 2·15, groch 7·—, bób 6·50, tatarka 4·—, proso 4·—, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·70, drzewo twarde 8·—, miękie 5·80, rzepak 7·—, koniczyna 22.50, mas okowity —·70, masła 1·60.

Cieszyn 21go listop. Płacono za pszenicę 84 f 6·66, żyto 79 funt. 4·61, jęczmień 73 f. 3·39, owies 50 f. 1·75, funt masła —·66.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 27go listopada.

Licytacye: D. 19 stycznia r. p. w sądzie pow. w Rożniatowie sprzedaż egzek. posiadłości N. 109 w Strutynie.— D. 21 grudnia w sądzie obw. w Tarnopolu sprzedaż egzek. części dóbr Strzałkowce.— D. 15 grudnia w pow. dyrekcyi skarbu w Tarnowie licyt. celem wydzierżawienia poboru podatku konsumc. od mięsa w okręgu dzierż Bocheńskim.— D. 6 grudnia w kraj dyrekcyi skarbu we Lwowie licytacya przez oferty w celu zabezpieczenia przewozu tytoniu z fabryk do magazynów.— W pow. dyr. skarbu w Przemyślu d. 1 grudnia licyt. celem wydzierżawienia poboru podatku konsumc. od mięsa w Cieszanowie, Oleszycach, Narolu i Lipsku z 49 miejscowościami.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski jako handlowy o wpisaniu do rejestru firm spółkowych, firmy: „Galicyjskie Tow. akcyjne dla Rektyfikacyi nafty".— Sąd obw. w Stanisławowie Małkę Weinstock, o wydaniu polecenia, aby w dniach 30tu wykonała warunki licytacyjne jako kupicielka realn. N. 128¾ w Stanisławowie.

Przyjechali do Krakowa od 27go do 28go listopada.

HOTEL SASKI: Karol Rogawski właściciel dóbr z Olpin, Adam hr. Krasiński wł. d. z Warszawy, Meliton Małachowski z Kongresówki, Olgierd Bułhak wł. d. z Kongresówki, Emil Lipski z Hinkowa, Ludwik Tabaczyński z Tarnowa, Józef bar. Baum wł. dóbr z Kopytówki, Witold hr. Moszczeński z żoną właśc. dóbr z Wołynia, Józef ks. Windisch-Grätz pułk. huzarów z Rzeszowa, Arkadyusz Stahl z Miechowa, Henryk Haller właśc. dóbr z Jurczyc, Wacław Popiel z familią właś. dóbr z Czapel Wielkich, Wacław hr. Roztworowski z Wiednia, Marcelli Bugajski Dr medyc. z Kongresówki, Antoni Popiel z Galicyi.

Nadesłane.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 26 listopada. *Le Temps* ogłasza rozmowę szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu Hofmanna z korespondentem tego dziennika. Pierwszy uznając usiłowania Francyi, aby polepszyć swoje położenie, wyraził się, że przymierze z Niemcami jest dla Austryi koniecznością już dlatego samego, iż Francya za nadto przechyla się ku Rosyi.

Paryż 27 listopada. Thiers wrócił dziś do Wersalu. Zaprzeczają, aby rząd przysposobił projekt ustawy mającej powrót członków rodziny Bonaparte uczynić zawisłym od poprzedniego zatwierdzenia.

Bruksella 26 listop. Stowarzyszenie liberalne w Gandawie w towarzystwie deputowanych wszystkich klubów liberalnych we Flandryi, przybędzie we środę do Bruksellli dla wręczenia deputowanemu Bara adresu, że miał odwagę w imieniu obrażonej publicznej moralności protestować. Przedsięwzięte będą energiczne środki na przypadek nowych niepokojów w Bruksellli.

Londyn 26 listopada. Jlny prokurator Jessin został w Dover ponownie wybranym.

Londyn 26 listopada. Na naradzie między Scott Russellem a komitetami robotników postanowiono pod względem wiadomych siedmiu punktów rezolucyjnych działać razem i porozumiewać się z każdym członkiem parlamentu bez względu na jego stronnictwo w celu polepszenia stosunków robotniczych.

Rzym 26 listopada. Wielka liczba senatorów i deputowanych oraz cudzoziemców przybyła tutaj. Zapewniają, że królewicz Humbert ma zwiedzić tej zimy Sycylię i Sardynię. Jenerał Medici przybył wczoraj do Palermo dla objęcia napowrót komendy. Ludność przyjęła go z oznakami wielkiej radości. — Potwierdza się, że Papież odroczył do 5go grudnia kongregacyę obrządków, która jutro miała się odbyć.

Rzym 27 listop. Miasto przybrane w chorągwie i bardzo ożywione. Szef poselstwa francuskiego margr. Sayve przybył tutaj. Nigra ma odjechać wieczórem do Paryża.

Madryt 26 listopada. Starania około pojednania obu stronnictw postępowych pozostały bezskuteczne. Ogłoszenie manifestu republikańskiego odroczono. Zapewniają, że patryarcha indyjski (Indyj zachodnich) złoży przysięgę na konstytucyę hiszpańską.

Petersburg 25 listopada. W poniedziałek przybędzie tu deputacya 9go pułku huzarów pruskich dla powinszowania W. Ks. Konstantemu 25éj rocznicy mianowania go właścicielem tego pułku Dnia 4 grudnia mają tu przybyć na obchód orderu S. Jerzego ks. Fryderyk Karol pruski, hr. Moltke, jenerałowie pruscy Alvensleben, Hohenlohe i Budrycki.

Konstantynopol 26 listop. Zapewniają, że minister skarbu Sadyk pasza podał się do dymisyi, a miejsce jego zajmie Jusef bej musteszar ministra. Achmet Vefik efendi ma zostać ministrem oświecenia, a również twierdzą, że Server pasza, minister spraw zagranicznych, ma się usunąć. Wszystkie te jednak wieści wymagają potwierdzenia.

Konstantynopol 27 listop. Mianowanie Jusefa beja ministrem skarbu potwierdza się. Wieści krążą o innych zmianach w gabinecie, lecz takowe nie nastąpią pewnie przed świętem bajramu (13 grudnia).

Powinszować tylko możemy dziennikom wiedeńskim, którym wystarcza program nowego gabinetu, za jaki uważają artykulik w *Gazecie Wiedeńskiej* w niedzielę zamieszczony, a powtórzony przez nas wczoraj. Jeżeli to ma być programat, to słusznie pisze *Gazeta Narodowa*, „że wszystko, co w nim zapowiedziane, dało się jako fakt spełniony powiedzieć o gabinecie Hohenwarta." Tem więcej musimy wyznać, że pragnęlibyśmy poznać program, i nie możemy przystać na to powtarzane zdanie, „że programata na nic się nie przydadzą," jak to czynią dzienniki wiedeńskie. Kiedy kierunek rządu pomimo zmiany gabinetu nie ulega stanowczej zmianie, może się obejść bez programatu; lecz kiedy rząd ma iść wprost przeciwnym kierunkiem, jakim postępował, i w takiem położeniu monarchii, jak obecne, zdawałoby się nam, że programat, zwłaszcza co do spraw głównych i bieżących, w konstytucyjnym rządzie jest niezbędnym. Wstrzymywać go zaś nie powinno, że już tyle programatów pozostało bez skutku, bo przecież wiadomo, że wykonanie programatu nie od samych ministrów zawisło; ogłoszenie więc programatu odpowiedzialności ministrów nie obciąża ani mniej ani więcej, jak każda mowa ich w Izbie.

Zaspokojone atoli co do programatu pięknemi słowy *Gezety Wiedeńskiej*, trudnią się dzienniki centralistyczne uzupełnieniem gabinetu. Zasiada w nim bowiem bar. Holzgethan jako tymczasowy minister finansów. Jedyna to pozostałość z gabinetu hr. Hohenwarta, której, jak się zdaje, nowe ministeryum nie znosi, skoro nawet jenerał Scholl otrzymał dymisyę, on, który był przeciwny kierunkowi hohenwartowskiego gabinetu i w chwili upadku ministerstwa wcale się do dymisyi nie podawał. Bar. Holzgethan podał się do dymisyi wobec znanych fundamentalnych artykułów czeskich; nie ma więc na sobie grzechu ugodowego. Wszelako nie wiemy, czy sam się za tymczasowego ministra uważa, czy też za takiego przez nowych kolegów jest uważany, dość, że podpisu swego pod reskryptem rozwięzującym sejmy, a podpisanym przez wszystkich ministrów, nie położył. Z tego wnosić wypada, że nowego ministra finansów wkrótce powitać przyjdzie, a będzie nim, jak donoszą, p. Brestl.

Trudnią się także dzienniki wiedeńskie uzupełnieniem gabinetu, wolą Korony wskazanem, aby zapełnić krzesło w Radzie Korony przez ustąpienie p. Grocholskiego opróżnione. Stara *Presse* pisze, że program nowego rządu tyczący się Galicyi był przedłożony hr. Ludwikowi Wodzickiemu, z którym ks. Auersperg konferował. Program ten według *Presse*, zapewnia wprawdzie utrzymanie koncesyj przez Potockiego i Hohenwarta poczynionych, ale nie obowiązuje się dalszych ustępstw w Raichsracie przedłożyć. Hr. Wodzicki oświadczył, że na to przystać nie może, będąc związany uchwałą konferencyi, która, jak *Pressie* wiadomo, postanawia, że Polacy pójdą do Rady państwa wtedy tylko, jeżeli dotychczasowe ustępstwa będą przyznane i rząd zobowiązuje się popierać przedłożenie określające stanowczo stosunek Galicyi do państwa. Ks. Auersperg przystać na to nie mógł, a przeto hr. Wodzicki ofiarowanej teki nie przyjął. Tak *Presse*. Nie potrzebujemy mówić, że wiadomości tej nie przyjmujemy, i wolimy już *N. fr. Presse*, która przyznaje, że nie wie co uchwaliła konferencya ani co powiedział hr. Wodzicki, ale tylko, że reprezentuje on programat dla Galicyi, który się z programatem ministerstwa pogodzić nie da, przeto się cofnął. *N. fr. Presse* pociesza się, że Polacy przyjdą do Rady Państwa i powtarza, że gabinet zajmie stanowcze stanowisko co do wniosków o Galicyi, jakie się tam pojawią.

Co się tyczy negocyacyi z hr. Ludwikiem Wodzickim, nie mamy więcej szczegółów, prócz tych, które podał wczorajszy list nasz wiedeński. Nie znamy programatu ministerstwa, ale się domyślamy, że nie idzie on daleko w ustępstwach dla Galicyi. Pojmujemy, że minister nie miałby dostatecznego zakresu działania, że krom tego, w tym składzie gabinetu, minister nasz nie miałby dla siebie i kraju rękojmi. W braku tego aż nadto widoczna, że Polak mający poparcie kraju wstąpić do gabinetu nie może. Posadę jednak ministra galicyjskiego N. Pan w liście odręcznym zostawił otwartą. Być więc może, iż w tej chwili nie będzie ona obsadzoną. Czy rokowania rozpoczną się na nowo za zebraniem się Rady państwa, czy też gabinet będzie chciał koniecznie zaraz uczynić zadość woli cesarskiej, choćby mianowaniem „jakiego urzędnika ministrem bez teki dla Galicyi" — jak to pisze *Presse*? „Takie *interim* nie miałoby sensu, dodaje, bo minister rodak wtedy tylko ma znaczenie, gdy ma partyę za sobą." Słusznie bardzo, ale czy *Presse* pojmuje znaczenie ministra dla Galicyi, któryby był „bez teki" jak powiada powyżéj, chcąc dogodzić swemu wiernokonstytucyjnemu stanowisku? Dla Galicyi a bez teki — to wyborne!

Liberalne dzienniki pruskie nie przestają od lat wielu śpiewać jednej i tej samej piosnki przeciw ministrom spraw wewnętrznych hr. Eulenburgowi i oświecenia Mühlerowi. Zdaje im się dziś jeszcze, jak się dotychczas nadaremnie zdawało, że opinia publiczna zwali obu ministrów. Wszelako ks. Bismark posługuje się liberałami i ich organami, ilekroć tego potrzebuje, niepozwala wszelako, aby mu dyktowali prawa. O rządach parlamentarnych nie ma w Prusiech mowy.

Parlament niemiecki nie wykończył jeszcze prac swoich, a już wczoraj miało nastąpić otwarcie sejmu pruskiego, który przedewszystkiem poświęcony będzie uchwaleniu budżetu. Sprawa cywilnych małżeństw ma również być wniesioną.

Dzienniki brukselskie z 25go opisują zdarzenia zeszłego dnia i wieczora. Wszystkie schodzą się w tem, że znieważano deputowanych prawicy, a deputowanym lewicy i burmistrzowi robiono owacye; że pierwszym wybijano okna, a drugim wołano wiwaty. Mimo zwołania gwardyi narodowej policya tylko i żandarmerya tamowała gromady napastnicze, aresztowała napastników, których na ratuszu wypuszczano, a kilku napastników zraniła, za co oddano sprawców skaleczeń pod sąd. *Etoile belge* podając odezwę burmistrza wzywającą do porządku, którą ogłosiliśmy wczoraj, powiada, że „te mądre rady będą tem więcej słuchane, iż manifestacye wczorajszego wieczora lubo były tak liczne, jak poprzednio, nie sprowadziły innych czynów gwałtu, jak powyżej wspomniane." To jest, że skończyło się na znieważaniu deputowanych i wybijaniu okien. Natomiast ubolewają dzienniki nad „nieszczęsną gorliwością" niektórych ajentów policyi, którzy rozegnali tłum śpiewający „piosenkę bardzo niewinną." Dzienniki ubolewają, że policya uderzyła na śpiewających spokojnie w nocy ludzi, którzy nieśli chorągiew czerwoną, a zapisują zarazem, że poturbowano także ajentów.

Dymisya Dedeckera z posady gubernatora Limburga nie zaspokoi już wymagań lewicy. Ministeryum utrzymać się dłużej nie zdoła. Upadek jego zapowiedziany zresztą przez burmistrza brukselskiego, powinien zwrócić uwagę zwolenników parlamentaryzmu. Zada on bowiem cios doktrynie parlamentarnych większości. Jeżeli gabinet mający w izbie trzy piąte części głosów, może być usunięty demonstracyami, zatem nie z łona większości Izby powinienby wychodzić gabinet, ale z po za Izby. Belgia, która potychczas uważaną była za wzór konstytucyonalizmu, przestanie być nim odtąd.

Jutro ma się znów odbyć uroczystość poświęcenia robót ukończonych około rzeki Somme, a obchód ten, w którym król weźmie udział, nie obejdzie się także zapewne bez manifestacyi. Członkowie Internationalu biorą gorliwy udział w demonstracyach, które są formalnie organizowane.

Wczoraj miało się odbyć otwarcie pierwszego w Rzymie parlamentu włoskiego.

Times doniósł był, że Porta zaprotestowała przeciw zawarciu bezpośrednio traktatu między Rosyą a Rumunią w sprawie juryzdykcyi konsularnej, jako na mocy traktatu z r. 1856 nie służy Rumunii prawo zawierania umów międzynarodowych. Zapewne jednak protestacya ta nie wpłynie na zmianę atrybucyj konsulów rosyjskich w Księstwach Naddunajskich. Wszakże Rumunia nie ma także prawa wysyłania reprezentantów swoich za granicę, a jednak ajenci jej wchodzili już nieraz w stosunki z ministrami obcych rządów.

Cała wyższa hierarchia urzędnicza w Turcyi zagrożoną jest usunięciem i wygnaniem. Już mnóstwo wyższych urzędników obwinionych o bogacenie się groszem publicznym, przesiaduje w Azyi mniejszej albo po wyspach, innym obcięto znacznie ich dochody. Twórcą tego przewrotu ma być Fazyl pasza. Nie przypuszczamy jednak, aby zdołał on utworzyć nowe pokolenie urzędników. Natomiast z usunięciem tych dygnitarzy, znika zwolna z widowni politycznej to pokolenie, które przechowywało jeszcze tradycye starej dyplomatycznej szkoły tureckiej, nieostatniej w świecie pod względem zręczności.

Podróż księcia Milana Serbskiego do Liwadii wydaną została w formie pamiętnika czy też wrażeń, albo wspomnień. Czy autorem jej rejent Blaznowacz, który był Mentorem Telemaka serbskiego, mniejsza o to, lecz ustęp z tej podróży przytoczony wczoraj w telegramie, a mianowicie, iż książę Milan uważany był i uznany przez Cara Aleksandra za członka rodziny carskiej, znajduje swój komentarz w dzienniku belgradzkim *Srbski Narod*, który zapowiada, że książę Milan ma poślubić księżniczkę rosyjską Wierę, córkę W. Ks. Konstantego, siostrzenicę Cara, skoro tylko nieco podrośnie. Rzeczony dziennik mówi, że księżniczka rosyjska nie może być wazalką sułtańską. A zatem musiałaby Serbia uzyskać niepodległość.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 28 listopada. *Gazeta Wiedeńska* donosi o mianowaniu fmpor. bar. Kollera, namiestnikiem królestwa Czeskiego.

Wiedeń 28 listopada. *Tagblatt* donosi, że gdy hr. Alfred Potocki odmówił wejścia do gabinetu, mają być prowadzone rokowania z Ziemiałkowskim o wejście jego do ministeryum. (Co do hr. Alfreda Potockiego, o ile nam wiadomo, ma on dopiero 3go grudnia wrócić z dóbr swoich na Ukrainie do Łańcuta, a przeto nie można było ofiarować teki nieobecnemu i otrzymać od niego odmowy. *Red.*)

Berlin 27 listopada. Otwarcie sejmu pruskiego. Mowa tronowa wyraża najprzód wysokie zadowolenie z współudziału, jaki wziął lud pruski w wypadkach ostatniej a wiekopomnej przeszłości, z rezultatu wykształcenia siły zbrojnej pruskiej, z poświęcenia patryotycznego i wierności ludu pruskiego, za co król jeszcze raz dziękuje ludowi i jego reprezentantom. Podczas kiedy nowemu państwu Niemieckiemu przypada na przyszłość troska o zabezpieczenie potęgi narodowej, reprezentacya ludu pruskiego będzie się mogła tem bezpieczniej poświęcić udoskonaleniu wewnętrznych urządzeń monarchii. Położenie finansowe Prus jest wielce zadawalniającem, pomimo ofiar wojennych, a pod wpływem rezultatów wojny spodziewać się należy coraz pomyślniejszego ich rozwoju.

Mowa tronowa zapowiada projekta do ustaw pod względem użycia pruskiego skarbu wojennego, którym rozrządzać można w skutek utworzenia skarbu wojennego niemieckiego, i innych osobnych dochodów na umorzenie długu publicznego. Pomyślne stosunki finansowe pozwolą zadość uczynić wszelkim potrzebom budżetu w r. 1872. Mowa tronowa obiecuje pod tym względem znaczne podwyższenie płac urzędników, niejakie ulgi w podatkach, zaprowadzenie nowych dróg komunikacyjnych wszelkiego rodzaju, ponowne wnioski o nabywaniu własności ziemskiej i praw hipotecznych; zapowiada powtórne przedłożenie projektu ordynacyi powiatowej, wspomina o ciągłym rozwoju samorządu komunalnego prowincyj. Pod względem ruchu religijnego rząd obstaje przy obronie zupełnej samodzielności władz państwa; co do wykonywania prawa i porządku społecznego, rząd bronić będzie obok uprawnionej samodzielności kościołów, także wolności wyznań i sumienia osób, w tym celu przedłożone będą sejmowi ustawy o małżeństwach, o uregulowaniu stosunków stanu cywilnego i o prawnych skutkach wystąpienia z kościoła. Mowa tronowa poleca szczególniej uwadze sejmu przedłożenie o ściąganiu kosztów synodalnych; w końcu zapowiada kilka przedłożeń o wychowaniu publicznem.

Paryż 28 listopada. Hrabia Girgenti, brat króla Neapolitańskiego, odebrał sobie życie. (Kajetan, czwarty syn Ferdynanda II króla Neapolitańskiego z jego drugiego małżeństwa z Arcyks. Teresą córką Arcyks. Karola, ur. 12go stycznia 1846, ożeniony z Izabellą, córką królowej Izabelli Hiszpańskiej).

Wersal 27 listopada. Zapewniają, że komisya ułaskawień odrzuciła wszystkie odwołania skazanych, wyjąwszy Lulliera i trzech kobiet oskarżonych o podpalanie (*petroleuses*). Uchwały komisyi nie mają być jeszcze ogłoszone skazanym.

Bruksella 28 listopada. Ministeryum narażało się, czy ma się podać do dymisyi.

Rzym 27 listopada. Niezmierny tłum ludu witał głośnemi objawami króla jadącego do parlamentu i wracającego. Na otwarciu parlamentu znajdowali się królewicz Humbert z żoną, książę Carignan, Cesarstwo Brazylijscy, naczelnicy poselstw zagranicznych z urzędnikami swymi, wielu deputowanych, senatorów i osób zaproszonych. Mowę tronową przyjęto powszechnemi, bardzo żywemi oklaskami.

Rzym 27 listop. Dziś nastąpiło otwarcie parlamentu. Mowa tronowa kładzie na to nacisk, że Włochy wobec uzupełnienia jedności narodowej pozostaną wierne zasadom wolności; wyraża przekonanie, że stolica Włoch Rzym, po uznaniu bezwarunkowej niezawisłości władzy duchownej, pozostanie siedzibą pontyfikatu; dalej zapowiada mowa tronowa projekta ustawodawcze dla uporządkowania stosunków korporacyj duchownych, które dotykają tylko sposobu posiadania własności przez osoby prawne, a z resztą zostawiają nietkniętemi instytucye te religijne. Dalej mowa kładzie nacisk na konieczność przywrócenia równowagi finansowej, wyraża życzenie utrzymania pokoju, a lubo nie ma obawy, aby ten był naruszonym, wszelako reorganizacya armii, zaprowadzenie nowej broni, roboty około obrony kraju wymagają pilnych studiów. Mowa tronowa przyrzeka wniesienie dotyczących wniosków ustawodawczych, a następnie ważnych projektów pod względem autonomii gmin, decentralizacyi administracyjnej, reformy sądów przysięgłych; nadmienia o przekopie góry Cenis, o budowie kolei przez górę Ś. Gotarda; spodziewa się, że zwiększająca się łatwość związków komunikacyjnych rozszerzy stosunki przyjacielskie Włoch z innemi narodami, a usprawiedliwione współzawodnictwo pracy przyniesie cywilizacyi owoce.

Rzym 27 listopada, wieczór. Miasto świetnie iluminowane. Jutro wybór prezesa parlamentu.

Londyn 28 listopada. Książę Walii przepędził dzień wczorajszy spokojniej. W objawach choroby nie znać zmian ważnych.

Kursa. Wiedeń 28 listopada. god. 3 min. 5. 5% zjedn. dług państwa banku 58.20. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·85. — Losy z r. 1860 101·60. — Akcye banku 814·— Akcye kredytowe 316·50. — Londyn 116·75. — Srebro 116·—. — Dukat 5·55½. — Lombardy 202·20. — Losy z roku 1864 142·50. — Akcye franco-austr. 127·60. — Napoleony 9·28—. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·25 — Akc. kol. północ.-wschod. 164·50. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 105·50 — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 67·90. — Oblig. indemniz. gal. 75·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 189 50. Akcye anglo.-banku 286.50 Akcye kol. rządow. 393·—. — Akcye kol. siedm. 177·50 — Akcye kol. Rudolfa 164·50. — Akc. kol. Pardubic. 180·50. — Akcye kol. północ. 213·50.— Tramway 229·25.— Akcye banku budowy 106·30— Akcye kol. wschod. 126·50.— Akcye kolei Alföld 184·75.— Akcye banku anglo-węgiersk. 99·50.— Usposobienie giełdy: zwyżka.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Od Administracyi „Czasu".

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 listopa.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 75
Bankn. pol. za 100 złr.	416	413
Ruble ros. za 100 rub.	161	160
Talary prus. za 100 tal.	175	174
Bankn. prus. za 150 złr.	86	85¼
Srebro nowe austr.	117½	116
Dukat ważny	5 60	5 50
Napoleon d'or.	9 30	9 22
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76½	75¼
5% " " " "	86¾	85¼
Obl. indemniz. z kup.	76¾	76
Akc. k. g. z dyw. bez k.	261	258
" L. Czerniowieck.	171	169
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	103 —	99 —
Wiedeń 27 listopa.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 10	58 —
5% " " " sreb.	68 20	68 —
" Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
" " " czeskie	99 —	98 —
" " " węgiersk.	79 80	79 50
" " " galicyjsk.	75 75	75 25
" " " bukowiń.	73 25	72 75
" " " siedmiog.	76 50	75 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	[illegible]	[illegible]
4 " galicyjskie	[illegible]	[illegible]
5 " "	[illegible]	[illegible]
6 " gal. zakł. kr. włoś.	[illegible]	[illegible]
5 " węgiersk. losow.	[illegible]	[illegible]
5 " zakł. kred. austr.	[illegible]	[illegible]
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	[illegible]	[illegible]
5% Domin. pań. 120 fl.	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	[illegible]	[illegible]
" " " 1854	[illegible]	[illegible]
" " " 1860	[illegible]	[illegible]
" " " 1864	[illegible]	[illegible]
" Comorente	[illegible]	[illegible]
" Kredytowe	[illegible]	[illegible]
" żeglugi parowej na Dunaju	[illegible]	[illegible]
" księcia Salm	[illegible]	[illegible]
" " Palfy	[illegible]	[illegible]
" ks. Klary	[illegible]	[illegible]
" hr. St. Genois	[illegible]	[illegible]
" miasta Budy	[illegible]	[illegible]
" ks. Windischg.	[illegible]	[illegible]
" hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
" hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
" Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Żeglugi par. na Dun	[illegible]	[illegible]

[illegible]

Lwów 25 listopada

[illegible]

Warsz. 24 listop.

[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

[illegible]

Opuściło prasę dzieło:

TADEUSZ KOŚCIUSZKO
i
ROZBIÓR POLSKI
przez
Franciszka Rychlickiego.

Octavo 32½ arkuszy. Cena 3 złr.
Do nabycia w **Administracyi „Czasu" i we wszystkich Księgarniach.**
Główny skład w Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.
(1614-7-10)

Zgubiono

w Piątek d. 24 Listopada b. r. na Kazimirzu w przechodzie z Podbrzezia przez przechodnią kamienicę Szpandlera, koło kościoła Bożego Ciała na Wolnicę: 8 sztuk banknotów po 100 złr.
1 los kredytowy Serya 3853 Nr. 2.
1 los pożyczkowy Petersburski z r. 1864 na 100 rubli Serya 4791 Nr. 13.
1 los pożyczkowy miasta Bukaresztu na 20 franków Serya 3554 Nr. 60.
Uczciwy znalazca raczy oddać te pieniądze i losy do *Elkana Markusa Zahna* w domu Wolfa Schönberga, gdzie otrzyma **400 złr. nagrody.** (1727-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1810. (1630-2-3)

Celem wydzierżawienia dochodu z myta drogowego i mostowego w Krzyszkowicach na drodze powiatowej Głogoczowskiej na czas od 1go Stycznia do 31go Grudnia 1872 r. odbędzie się licytacya ustna i za ofertami pisemnemi w kancelaryi Wydziału powiatowego w **dniu 5 Grudnia 1871 r.** o godzinie 10ej przed południem.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena fiskalna w kwocie 2,100 złr. w. a.

Wadyum wynosi 10% ceny wywoławczej, którem także oferty pisemne zaopatrzone być winny.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach kancelaryjnych.

Z Wydziału powiatowego.
Myślenice d. 16 Listopada 1871 r.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonej, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w łędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz zwierzchnia.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece p. M. Kullaka. (1046-20-24)

Doktór medycyny i chirurgii
L. Gottlieb Kraus,
pens. lekarz drugi klinik oddziału syfilitycznego wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitala, ma swój
Instytut ordynacyjny
dla chorób sekretnych i skórnych
w Wiedniu, Stadt, Werderthorgasse 3, Stock 2.
Godziny ordynacyjne od godz. 10-2 i od 4-8 wieczór.
Pismiennych konsultacyi udziela natychmiast, lekarstwa i instrukcye przesyła w żądanym języku.
Moja 20-letnia praktyka, bogate doświadczenia, jakich miałem sposobność nabyć w pierwszym i największym szpitalu chorób sekretnych, mogą naukowe prace na polu syfilodologii dają wszelką rękojmię, że chorzy radzący się mnie będą szybko i radykalnie wyleczeni. (1081-2-24)

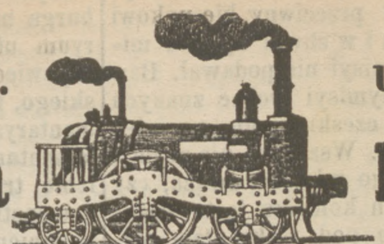
Maszynki do roboty drutowej

zdumiewającej wydatności w robocie, także
Klemensa Müllera
doskonałe familijne maszynki do szycia i poduszki stębnowe ręczne maszynki do szycia, systemu Singera, Wheelera i Wilsona, Howego Grovera i Bakera maszynki do szycia, cylindrowe maszynki do szycia Elastik itd. maszynki ręczne, igły do maszyn, jedwab i nici po najtańszych cenach hurtownie i częściowo sprzedaje



Generalny ajent maszyn do szycia i robót drutowych na całą monarchię:
w Wiedniu
21 Operring 21.
NB. Do udzielania nauki szycia na maszynie posyła się doświadczone szwaczki na najdogodniejsze strony monarchii; najpiękniejsze próbki roboty drutowej przysyłają się na żądanie. (1086-4-12)

Ces. król. uprzywil.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1ym Grudnia r. b. aż do dalszego postanowienia rozszerza się w północno-niemiecko-galicyjskim ruchu związkowym istniejąca taryfa szczegółowa dla przewozu zboża i w tejże wyszczególnionych artykułów, dalej dla wyrobów mąki i dla próżno powracających wozów — przez przyjęcie nowych stacyj do tego związku.

Bliższe szczegóły powziąść można w dotyczącej taryfie dodatkowej, która jest do nabycia na stacyach związkowych.

Lwów w Listopadzie 1871 r. ***Dyrekcya Ruchu.***

(1635-1-3)

Monachium 4 Czerwca 1870 r.

Szanowny Panie!

Przyjaciele udzielili mi rady, aby na mój **silny ból zębów** i **dziurawe zęby** używać **Anatherynowej wody do ust**. Już po zużyciu jednej flaszki, **ból zębów zupełnie mi ustąpił.**

Wyrażając Panu niniejszem moje najserdeczniejsze podziękowanie za Pański wyborny środek, zalecam go wszystkim cierpiącym na zęby.

Z poszanowaniem
J. Bonner,
funkcionujący.

(9-3-3)

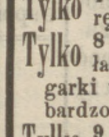
Panu **J. G. Popp**, c. k. nadwornemu dentyście w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

w Krakowie: ma p. *W.Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuch*, pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr. apt. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą."

we Lwowie: u apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzas kup. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromil p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Switalski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt. — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. Reid apt. — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Rotsech — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Przepadają każdemu pieniądze, kto kupuje zegarki w handlach zabawek, które wedle swych kłamliwych ogłoszeń, jako to: „Pierwszy wiedeński bazar zegarków," „Spadkobierstwo pierwszego wiedeńskiego zakładu zegarków" itp. sprzedają falsyfikaty bardzo miernej wartości za prawdziwe angielskie zegarki. Dlatego widzę się spowodowanym zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na tę okoliczność [illegible]



FABRYKI ZEGARÓW
Józefa Hawelki,

w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfargasse Nr 6.,
która swe dobrze wyregulowane zegarki, wypróbowane

przez cesar. król. Urząd probierczy

po następujących, nie do uwierzenia niskich a przecież prawdziwych cenach sprzedaje.

Tylko 1 złr. 50 centów lub 2 złr. prawdziwy paryski bronzowy zegarek z jednorocznem za ręczeniem.

Tylko 8 złr. prawdziwy angielski zegarek cylindrowy z 6 rubinami, szkłem kryształ., pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, skórzanem futerałem i pisemnem 3 letniem zaręczeniem. Zegarki te są moim własnym wyrobem i własnym wynalazkiem wedle najnowszej konstrukcyi, bardzo starannie odrobione. Zegarki te mogę każdemu zalecić dla ich punktualnego chodu.

Tylko 9 złr. prawdz. angiels. srebrny zegarek cylindrowy, z kryształ. szkłem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindrowy ze złotą obwódką, ze szkłem kryształowym, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdz. angiels. zegarek srebrny ankrowy „savonette" z podwójną kopertą, pięknie grawirowany, z łańcuszkiem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 złr. prawdz. angiels. zegarek chronometrowy srebrny, w ogniu pozłacany, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi, w futerale skórzanym i kartką zaręczenia.

Tylko 14 złr. taki sam, znacznie ładniejszy, ze wschodnim przewodnikiem.

Tylko 14 lub 17 złr. prawdz. angiels „Prince of Wales" remontoir, największego kalibru, ze szkłem kryszt., wnętrzem niklowem, z prawdz. złota talmi. Zegarki te mają tę korzyść, że się dają nakręcać bez kluczyka. Do każdego zegarka otrzymuje się łańcuszek i medalion ze złota talmi, tudzież kartkę z zaręczeniem.

Tylko 13 złr. praw. angiel. zegarek cylindr. ze złota talmi, najnow. fason, z podwójn. szkłem kryszt., gdzie widzieć można wnętrze, z łańcuszk. ze złota talmi, medalionem i kartką zarręcz.

Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi, z podwój. kopertami, szkłem kryształ., wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą.

Tylko 14 lub 17 złr. malutki zegarek damski srebrny, pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartką poręczającą.

Tylko 18 złr. praw. angiel., w ogniu złocony, srebrny zegarek chronometrowy z podwój. kopertą, „pięknie emaliowany", z piękn. łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczającą.

Tylko 18 do 20 złr. najpięk. srebrny prawd. angiel. zegarek ankrowy, na 15 rubinach, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą

Tylko 20 złr. zegarek remontoir t. j. nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczającą. Także 45 do 65 złr. z brylantami.

Wszystkie zegarki są najpierwszej jakości i nie należy ich uważać, jak inne ordynarnego gatunku.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7. Na szyję długie złr. 1.60, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Łańcuszki srebrne po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą każde zamówienie wypełnione będzie najpunktualniej w 24ch godzinach.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8.000 zegarków po zdumiewająco niskich cenach.

Tylko przez wieloletni pobyt w Anglii i Szwajcaryi i przez wielki odbyt jestem w możności tak tanio zegarki sprzedawać.

Za kupione u mnie zegarki zaręczam 3 lata, w razie, gdyby w przeciągu tych 3 lat sprężyna pękła lub co innego się stał, obowiązuję się naprawić to bezpłatnie.

Główny skład: w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfargasse Nr. 6.
Filia: Florisdorf, Hauptstrasse.

Ostrzeżenie. W skutek doszłych mnie wielu zawiadomień, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że wiele tutejszych handlów zabawek i handlarzy sprzedaje falsyfikaty i wybrakowane wyroby za prawdziwie angielskie z mojej fabryki pochodzące, oświadczam przeto, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tutaj ani gdzieindziej, i tylko w mym głównym Składzie II. Bezirk, Pfarrgasse Nr. 6 mój wyrób prawdziwy jest do nabycia. Aby jednak zapobiedz temu oszustwu, opatrzyłem każdy zegarek mego wyrobu mojim nazwiskiem, i zwracam uwagę Szanownej Publiczności, aby tylko raczyła popatrzyć na mój znak fabryczny „J. Hawelka", fabrykant zegarków w Wiedniu z bieżącym numerem fabrycznym.

Niemniej oświadczam, że nabyte zegarki w tutejszych handlach zabawek pod nazwiskiem „Erster Wiener Uhrenbazar", „Erstes Wiener Uhrenetablissement" z kłamliwem ogłoszeniem „Erbschaft" itp. już nie będę przyjmował w zamian, albowiem takowych dla ich bardzo niskiej wartości, zupełnej niedokładności i nieużyteczności nie mogę spieniężyć.

Kto sobie życzy mieć zegarek tani i dobrze idący, niech się z pełnem zaufaniem do mnie zgłosi, a zawsze znajdzie mnie gotowym do usług z zupełnem zadowoleniem Szan. odbiorców.

Aby zapobiedz materyalnej szkodzie Szan. Publiczności, upraszam o pamiętanie mego nazwiska i niepomięszać mej ulicy z ulicą Praterstrasse Nr. 16. (1301-9-30)

Ogłoszenie.

Zarząd kopalń i hut w **Sierszy** podaje do publicznej wiadomości, iż **sprzedaje węgle na miejscu** po następujących cenach: (1637-1-3)

za cetnar wied. wagi	grubego węgla	35 c.	
„ „ „ „	drobnego	„	28 „
„ „ „ „	miału	„	10 „

Poszukuje się ajentów.

Dla najdawniejszego handlu nasion i roślin w Erfurcie, poszukuje się za wysoką prowizyą czynnych i rzetelnych ajentów. Oferty opłatnie **C. P. 10** poste restante **Erfurt.** (1711)

Wieś Lutowiska,

w Starostwie Samborskiem, pół mili od stacyi kolei Dniestrzańskiej, obejmująca 280 morgów roli, 55 łąk, 15 pastwisk i 85 lasu wysokopiennego, jest pod korzystnemi warunkami z inwentarzem lub bez inwentarza **do sprzedania.** — Bliższych warunków udziela Adwokat *Dr. Witz* w Samborze, Zarząd ekonomiczny w Nadybach poczta Sambor, lub właściciel we Lwowie ulica Sykstuska Nr. 117, pierwsze piętro. (1686-2-3)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z Fabryki
pp. MONTREUIL braci & Co.
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich. (1057-20-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

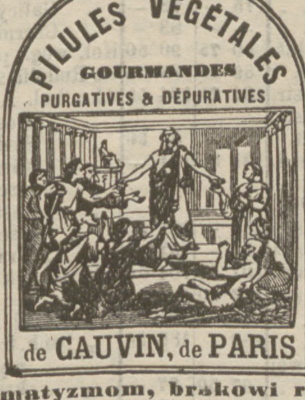
Poszukujemy do rozprzedaży naszych artykułów (juty, płótna pakowego na worki i gotowych worków) zdolnego, znanego i poważanego ajenta dla Krakowa i okolicy.

Zgłaszania z wymienieniem rekomendacyj, na które się zgłaszający powołuje, upraszamy przesyłać naszemu hamburskiemu domowi (1691-3-3)

Dundee Hamburg } Holdheim, Wagener & Polack.

Pigułki z roślin

P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jest to nieoceniony, prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** i t. p., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (1060-20-24)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

MAŁY BAZAR

przy ulicy **Szczepańskiej w Krakowie,**
zakupuje, sprzedaje, wypożycza i wymienia **meble** tak stare, jakoteż i nowe.
Nabywa, przyjmuje do sprzedaży wszelkie **wyroby rękodzielnicze**, udzielając zaliczki na takowe. (1626-3-3)

Wita hr. Żeleńskiego

zarząd dóbr jeneralny
ostrzega, iż wszystko za gotowe pieniądze kupuje, na kredyt w żadnym Handlu nic nie bierze, a przeto w razie okazania się jakiejkolwiek z takiego tytułu pretensyi, takowa z naszej strony zaspokojoną nie będzie. (1629-2-3)

Słotwina d. 22 Listopada 1871 r.

BANDAŻE
Elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44, który otrzymał przywilej wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (049-19-)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1452-10-30)

Skład główny w Paryżu u p. Aithaud Moulin, aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Lovasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p Mikolasza, w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1041-20-24)

Podziękowanie!

Nie mogę inaczej moję wdzięczność W. Panu ***Karolowi Mayerowi***, aptekarzowi w Skawinie, za wyświadczone mnie dobrodziejstwa okazać, jak tylko przez publiczne podziękowanie. Przyjmże więc szlachetny Mężu i mój Dobrodzieju to podziękowanie za wszystko, co dla mnie biednego nieszczęśliwego chorego czyniłeś i dotąd czynisz. Oby Ci Bóg Najwyższy stokrotnie wynagrodził.

Skawina dnia 25 Listopada 1871 r.
(1730) *Józef Jodłowski.*

MIESZKANIA

większe lub mniejsze, z ogrodem, wozownią, stajniami, razem lub osobno, **są do wynajęcia każdego czasu** w realności pod L. 97 Dz. IV przy ulicy Łobzowskiej. (1761-1-3)

Bliższa wiadomość tamże u stróża przy bramie żelaznej, albo u właściciela w Kancelaryi na Iem piętrze pod L. 450 Dz. I. przy ul. Mikołajskiej.

OSOBA płci żeńskiej, posiadająca artystyczne uzdolnienie, życzy sobie dawać lekcye rysunków, malarstwa i kaligrafii, tak w domach prywatnych, jak i zakładach naukowych. Taż sama będąc biegłą kopistką, przyjmuje zamówienia kopij olejnych, portretów i innych obrazów.

Bliższa wiadomość w Biurze nauczycielskiem Wej ***Heleny Nowoleckiej*** przy ulicy Floryańskiej Nr. 339 Isze piętro. (1760-1-3)

Gorzelnik postępowy

praktycznie wykształcony pod dyrekcyą p. Dominika Schmelza, dyrektora gorzelń w dobrach hr. Alfreda Potockiego, później samodzielny gorzelnik, a następnie słuchacz kursu teoretycznego Dra Rudolfa Günsberga profesora akademii technicznej we Lwowie — z powodu niepędzenia gorzelni w skarbie Suchodolskim, a ztąd zawodu, poszukuje odpowiedniej posady.

(1712) ***Bronisław Chłopicki,***
poczta Brody w Suchodołach.

Leśniczy,

rutynowany w swoim fachu, obznajomiony również **z gospodarstwem**, znający dokładnie język niemiecki i polski, żonaty, bezdzietny, poszukuje od **1 Stycznia**, a w danym razie od **1go Kwietnia 1872 r.**, odpowiedniej swoim zdolnościom posady. — Bliższa wiadomość na opłacone listy pod adresem **A. B.** poczta **Chrzanów.** (1677-2-3)

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia

polega po większej części na *czyszczeniu* i *czystem utrzymaniu soków* i *krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, kwaśne odbijanie, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przeładowanie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Setki pism dziękczynnych są do przejrzenia.

Wielmożny Panie! Po przebytej pięciotygodniowej ciężkiej chorobie (zapalenie płuc i błony żebrowej) cierpiała moja żona na *osłabienie żołądka, zatwardzenie, brak apetytu* i była tak bezsilną, że ledwie stała na nogach, przyczem miała *bicie serca, trzęsienie żołądka* i wnętrzności. Zaczęła używać esencyi życia Dra Rosy. Zaledwie zażyła, wszystko w niej odżyło i od tej chwili co raz jest silniejszą. Proszę Pana przysłać mi 10 dużych flaszek tego zbawiennego balsamu życia Dra Rosy.

Unter Heizendorf 18 Stycznia 1870 r. **Antoni Schnel,** leśniczy.

Główny Skład: Apteka „pod czarnym orłem" B. Fragnera w Pradze Nr. 205/3.
WKRAKOWIE jedyny Skład u p. ***J. Trauczyńskiego*** w Apt. pod Gwiazdą, ul. Floryańska.
Rozsyła się za pobraniem należytości na wszystkie strony. (969-15-20)

Największy

Magazyn ubiorów E. SAMETA,

znajduje się od dziś dnia
w Wiedniu, Stephansplatz Nr. 2, 1. piętro,
zaleca na zimowę porę najwytworniejsze ubiory zimowe, futra miastowe i podróżne po najtańszych cenach.
Zakład wypożyczania futer i ubiorów.
(1687-2-15)

Na czterdzieści ciągnień

rocznie, pomiędzy temi

3 główne wygrane po złr. 250,000	7 główn. wygranych po złr. 200,000
1 „ „ „ „ 220,000	1 „ „ „ „ 150,000

1 główna wygrana na złr. 110,000.

i jeszcze wielką ilość po złr. 60.000, 50.000, 40.000, 30.000 itd. można grać kwitem udziałowym mojego

Towarzystwa gry na losy grupy A

pomiędzy 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po złr. 5.

Ta ulubiona grupa zawiera

wszystkie w Austryi istniejące rządowe i prywatne pożyczkowe losy,

których gotówka według kursu, po uskutecznionej całkowitej wpłacie, pomiędzy uczestników rozdzieloną zostanie. Należytość stemplowa rządowa za kwit udziałowy wynosi raz na zawsze 99 c.

Zaraz po złożeniu pierwszej kwartalnej raty 5 złr.

można grać już na najbliższe losowania

losów z 1864 r. i losów Windischgrätza

1 grudnia; losów kredytowych, z r. 1854, Como, Tryesteńskich i regulacyi Dunaju 1 stycznia; losów Salma 15 stycznia; Clary 30 stycznia; losów z 1860 r. 1 lutego.

Główną wygranę losów z 1839 wyciągnęło u mnie pewne towarzystwo gry 1 Września 1871 r.

Główną wygranę losów z 1864 wyciągnięto u mnie za kwitem udziałowym 1 Września 1870 r.

(1688-3-3)

Dom bankowy Edwarda Fürsta,
w **Wiedniu, Stephansplatz.**

15 Listopada 1871 r.

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*